

MACIEJ FELDPUZEN

Spójrzmy prawdzie w oczy

Moi krytycy upierają się, że przyjazd Ojca Świętego do Polski nosił nazwę pielgrzymki, a nie żadnej wizyty politycznej. Jest niezaprzeczną prawdą, że obecność Papieża przyniosła fale radości, otuchy i nadziei oraz że — jak piszą moi krytycy — ludzie masowo przystępowali do spowiedzi i przyjmowali komunie święta, a wielu nawróciło się podczas tej pielgrzymki. Nadal jednak upieram się przy tezie, że równoległe do tego wykwit wiarę, była to wizyta wybitnie polityczna.

Apostół Nadziei Wojtyła posiada trzy godności. Jest wybitnym teologiem, jest Głową Kościoła Katolickiego i Władcą Państwa Watykańskiego. Ponadto posiada czwartą godność, a mianowicie jest polskim księdzem, przesiąkniętym uczuciem patriotyzmu tak głębokiego, że często budził on niechęć wśród dostojników rzymskiej Kurii. Nie ujmujemy więc Papieżowi — Polakowi Jego chęci ratowania Ojczyzny. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że to był właśnie główny cel Jego wizyty, a Jego kazania i homilia, a nade wszystko dwa spotkania z generałem Jaruzelskim były elementami tej akcji ratowniczej.

Niestety, nie ulega też już więcej wątpliwości, że ta wielka misja nie przyniosła spodziewanych wyników. Ks. Kardynał Glemp, który z początku z ufnością mówił o nowych szansach poprawy czy odnowy, wskazując na ważne osiągnięcie Kościoła, gwarantujące własność przywątnej rolnikom i 6-miliardową (w dolarach) pomoc zagraniczną, musiał uznać swój zawód. Przede wszystkim nie miała to być pomoc w wysokości 6 miliardów dolarów, a tylko 6 miliardów marek niemieckich. Po drugie, nie ma już nawet mowy o takiej sumie i przypuszcza się, że Kościół może ewentualnie uzyskać 2 miliardy dolarów. Po trzecie i to jest najistotniejsze, rozdział maszyn, narzędzi, nawozów i nasion ma być prowadzony wspólnie przez Kościół i rząd. My dobrze wiemy, co może oznaczać słowo "wspólnie". Choć rząd jest w zasadzie zadowolony z możliwości finansowania rolnictwa z nie-państwowych źródeł, to obawia się jednak, że będzie to z jego strony krok wątpliwy z punktu widzenia ideologii i propagandy.

Ale ostatnio źródła kościelne podały, że Prymas postanowił wstrzymać dalsze dyskusje z władzami PRL na temat pomocy Kościoła dla indywidualnych rolników i dlatego odmówił spotkania w tej sprawie z gen. Jaruzelskim. Ks. Prymas jest głęboko rozgoryczony, ponieważ najnowsze poprawki do kodeksu karnego oraz zmiany konstytucyjne, uchwalone przez Sejm, są niczym innym niż wprowadzeniem na stałe wielu ograniczeń stanu wojennego. Zdaniem Episkopatu te ograniczenia są wyraźnym złamaniem obietnicy o zniesieniu stanu wojennego, dwukrotnie złożonej przez gen. Jaruzelskiego Janowi Pawłowi II. Aby okazać swe niezadowolenie Prymas napisał szereg listów do władz, protestując przeciw nowym aktom represji i ostrzegł, że nowe ustawy o cenzurze, o karaniu przestępstwami więziennymi przynależności do zdelegalizowanych organizacji, o nowych uprawnieniach dla organów bezpieczeństwa, świadczą o powrocie do metod stalinowskich.

W liście z dnia 12 lipca pisał Prymas do generała: "Amnestia powinna mieć charakter uderzeniowy, aby pokonać barierę psychicznego oporu wobec ugody narodowej". W odpowiedzi na ten list gen. Jaruzelski oświadczył, że Kościół musi wziąć pod uwagę, że "bratnie" narody nie chcą się zgodzić na pełną amnestię. O pełnej amnestii nigdy nie było mowy. Amnestia Jaruzelskiego jest warunkowa, czyli że nie daruje kar, a tylko ją zawieszają. Odpowiedź Jaruzelskiego była szczerą i przykry. Słowa generała stanowią otwarte przyznanie się, że działała on pod dyktando Moskwy, która ingeruje w sprawy wewnętrzne Polski do tego stopnia, że wpływa nawet na wymiary reżymowej sprawiedliwości. Nazwiska amnestiowanych więźniów musiały mieć uprzednią aprobatę "bratniego" ambasadora w Warszawie.

Słowa Obywatela-Generała mogą być przykrym zaskoczeniem jedynie dla tych, którzy wciąż jeszcze chcą wierzyć, że Wojciech Jaruzelski, generał w polskiej rogatywce, "następca Piłsudskiego i Sikorskiego", b. wychowanek szkoły O.O. Marianów na Białanach, Polak - patriota, szlachliki potomek i syn oficera W.P., a nade wszystko człowiek nieposzlakowany — jest tym panem, którym chroniącym Ojczyznę przed sowieckim komunizmem i rosyjskim imperializmem. Ta nieposzlakowana uczciwość generała nabrała trochę innego aspektu w świetle rewelacji zachodnio-niemieckiego tygodnika "Der Spiegel". Warszawski korespondent tego pisma miał dostęp do tajnych archiwów Moczara i mógł ujawnić wiele pikantnych szczegółów, dotyczących wielu dygnitarzy partyjnych. Sledztwo w sprawie nadużyć i korupcji było przeprowadzone przez Najwyższą Izbę Kontroli i było dziełem jej prezesa, Mieczysława Moczara, dawnego watałki ukraińskiego, a późniejszego katalizator A.K. Moczara, którego prawdziwe nazwisko było Mikołaj Deńki, doszedł w czasach stalinowskich do szczytów kariery i stał się nawet prezesem Zbawidu.

Wojskowi za bezpośrednimi wyborami

Wielu wyższych wojskowych, jak np. admirał Maximiano da Fonseca — minister marynarki — popiera bezpośrednie wybory na prezydenta Państwa, jakkolwiek wybory pośrednie — poprzez Kolegium Wyborcze — również są demokratyczne. Wszy-

stko zależy od reguł zastawianych w grze politycznej. Ponadto wyżsi wojskowi skłaniają się również do wyborów cywila, który miałby w społeczeństwie o wiele większe poparcie aniżeli wojskowi, by przeprowadzić reformy w sektorze ekonomicznym i społecznym. W kołach wojskowych utrzymuje się przekonanie, że Prezydent Figueiredo nie jest przeciwny zmianie niektórych ministrów, jednakowoż trudno przypuścić, by tych zmian dokonał pod presją polityków. Obejmując na nowo władzę w Kraju dnia 26 bm. Szef państwa nie omieszka powziąć odpowiednich środków, celem rozwiązania najważniejszych problemów, wzywając partie polityczne i cały naród do zgodnej współpracy nad uzdrowieniem ciężkiej sytuacji w Kraju.

Ważne Wydarzenia

◆ **BRASILIA** — Prezydent Figueiredo oświadczył ostatnio, że wybór prezydenta państwa w 1985 r. będzie pośredni, przez Kolegium Wyborcze. Szef państwa odrzucił także ideę ogłoszenia moratoriumu odnośnie zagranicznych długów Brazylii.

◆ **TOKIO** — Według korespondenta japońskiego, nocnego świadka, zabójstwa szefa opozycji w Filipinach — Benigno Aquino — dokonali filipińskiej agencji wywiadu wojskowego. Zabójstwo to wywołało wielkie oburzenie w świecie.

◆ **PARYŻ** — Międzynarodowa Federacja Praw Człowieka oskarżyła Kubę i Wietnam, że wysyłały do Czechosłowacji tysiące osób do pracy, wzmian za materiał wojenny dostarczany przez czeskie fabryki broni.

◆ **WASZYNGTON** — Flota amerykańska złożona z 32 jednostek, w tym 16 krążowników, niszczycieli i fregat, oraz 2 łodzi podwodnych. Dalszych 11 jednostek morskich znajduje się w drodze do Morza Karaibskiego.

◆ **RZYM** — Policja międzynarodowa INTERPOL poszukuje w różnych krajach Licio Gelli, wielkiego mistrza loży masonskiej P-2, który zbiegł z więzienia w Szwajcarii. Gelli oskarżony jest o wielkie malwersacje pieniężne.

◆ **BRASILIA** — Liderzy czterech partii opozycyjnych postanowili głosować w Kongresie przeciw zatwierdzeniu dekretu p. Prezydenta w sprawie dokonania zmian w polityce salarialnej. Ze swej strony partia PDS nie traci nadziei na zatwierdzenie tego dekretu.

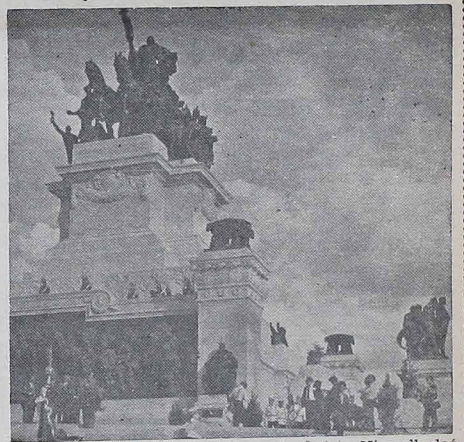
◆ **WARSZAWA** — Władysław Hardok, jeden z najwybitniejszych liderów Solidarności, ujawnił się ostatnio przed władzami bezpieczeństwa PRL. Fakt ten podał do wiadomości polska PT.

◆ **ANKARA** — James Irvin, były astronauta USA, mając ze sobą 23 alpinistów, chce się poszukiwacza za Arka Noego na szczyty góry Ararat, o wysokości 5 165 m. Jak wiadomo, jego pierwsza wyprawa przedsięwzięta w tym celu nie udała się.



Prezydent FIGUEIREDO, obejmując na nowo stanowisko Szefa państwa dnia 26 sierpnia br., i znajdując się w dobrej formie fizycznej po niedawnej operacji serca — będzie miał ostatnie słowo odnośnie wyborów przyszłego prezydenta.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI



Cała Brazylia obchodzi corocznie Święto Niepodległości dnia 7 września. Obecna data jest 161-szą rocznicą tego historycznego wydarzenia, gdy książę Piotr — następca tronu portugalskiego — zerwał więzy zależności Brazylii od Portugalii. Tak więc od roku 1822 Brazylia stała się państwem niepodległym a książę Piotr został obrany cesarzem jako D. Pedro I. — Na zdjęciu wspaniały Pomnik Niepodległości — GRITO DO IPIRANGA — znajdujący się w centrum stolicy São Paulo!

Wałęsa znów pod ostrzałem

Premier Jaruzelski, nie mogąc zamknąć usta Lechowi Wałęsie w sprawie wyznaczenia demonstracji na dzień 22 i 31 sierpnia, postanowił podkopać w społeczeństwie mir i zaufanie do przywódcy Solidarności. Ostatnio cała prasa polska, głównie "Trybuna Ludu", oskarża Wałęsę, że przyjmuje z zagranicy pomoc w dolarach i że w celach publiczystycznych popiera politykę USA. W najkrzywdziejszych chwilach stanu wojennego — twierdzi prasa polska — rodzina Wałęsy żyła bez troski, podczas gdy reszta

społeczeństwa musiała walczyć o codzienny posiłek. Ze swej strony Lech Wałęsa, udzielając wywiadu agencji zaopinionieckiej PPA, oświadczył, że napaść prasy na jego osobę dowodzi, iż władze PRL obawiają się powrotu do dialogu z syndykalistami Solidarności, który on uważa za niemiękkony. Tak więc Wałęsa spodziewa się, że "złowią operacja" robotników w Gdańsku oraz w innych ośrodkach produkcji powinna przyczynić się do wznowienia dialogu z władzami PRL.

PODSŁUCHANE...

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA W RIO DE JANEIRO

Święto Żołnierza posiada obecnie zupełnie specjalny wydźwięk. Rocznicą zwycięstwa nad Czerwoną Armią, która za wszelką cenę chciała zawiadnąć Polską i końcowa bitwa o Warszawę, bitwa uznana za jedną z siedemnastu najważniejszych w historii świata, dziś jest obchodzona przez Polaków jako święto narodowej dumy, ale jednocześnie jako melancholijna refleksja nawiązująca do obecnej tragedii Narodu. Dlatego też Święto Żołnierza ma swą głęboką wymowę i obchodzone jest przez Polaków, rozproszonych w świecie, w skupieniu i powadze.

Na Msze świętą w Kościele Polskim stawili się w dniu 14 sierpnia koledzy z SPK ze swymi rodzinami, liczni członkowie kolonii polskiej w Rio, oraz delegacje b. kombatanów brazylijskich, brytyjskich, francuskich i belgijskich ze swymi pocztami standardowymi. Przybyli również przedstawiciele brazylijskich sił zbrojnych.

Po Mszy św. celebrowanej przez ks. proboszcza Pawła Piotrowskiego, delegacja SPK pod przewodnictwem prezaesa Kola, Adama Kozłowskiego, złożyła hołd Nieznanemu Żołnierzowi, a aktu złożenia wienca dokonał prezes honorowy, Janusz Pawełkiewicz. Towarzyszyli im standardy alianckich kombatanów, pochylone w szacunku dla uczczenia żołnierzy poległych we wszystkich wojnach o wolność.

O LECHU WAŁESIE

W Kulturze paryskiej w Nr 6/429-1983 ukazał się świetny artykuł Kazimierza Brandysa zamieszczonego obecnie na Zachodzie pt. *Miesiące*. Poniżej przytaczamy koncowe wypowiedzi autora tego artykułu.

Okcydentaliści głuchni na tematy niewoli narodowej, bo to jest dzisiaj niewola rosyjska, a okcydentaliści Rosji się boją. Pięciu głuchych wystraszonych w Oslo odmówiło Wałęsie pokojowej nagrody Nobla i przyznało ją dwójgu wysłużonym profesjonalistom. Wałęse zobaczyłem w telewizji, otępy, jakby postarzałego o 10 lat i bez znaczka Solidarności na pierści. Ten człowiek przez niemal rok w osamotnieniu stawiał opór prawu wojennemu i doprawdy nie wiem, kto idei pokoju ofiarował więcej niż on. Teraz, po uwolnieniu, Wałęsa będzie musiał stoczyć swoją trzecią walkę, może z samym sobą — walkę, która rozstrzygnie o jego miejscu w historii. Arcybiskup Paryża Jean — Marie Lustiger porównał go do Joanny d'Arc. Elektromontaż gadaniskiej stoczni, któremu Matka Boska kazala objąć przywództwo nad polskim ludem, wydaje się sylwetką nieledwie fantastyczna w epoce rakiet i laserów. Ma już postać z fantastycznego teatru polskich dzieł. Bo też jest postacią ikonograficzną. Ze swymi długimi włosami i różańcem na pierści, dzierżąc w jednym ręku krucyfik, a w drugim obrzynany długopis z umieszczoną w nim statuetką Papieża — mógłby być figurą z ludowych obrzędów "pasynjnych". To człowiek wiary i modlitwy — powiedział o Wałęsie biskup Paryża — obdarzony mocą mistyka, a zarazem rozumem i realizm. Cechuje go siła słabych i mądrość rosyjska, większe od potęgi silnych i rozumu medrów.

Takim Wałęsa pozostanie w obrazie ubiegłych lat — bez względu na to, co z nim teraz zrobią i dokąd zaprowadzi go Kościół.

INAUGURACJA FIGURY MATKI ŁASK BOŻYCH

Przy pięknej pogodzie, w dniu Wniebowziętej, 15-08-1983 roku, spotkaliśmy się przy Figurze jak śnieg białej, w ogrodzie kwiatów, rosnących w Warszawie, pełnym pięknych mentowych wzdłuż i w szerz uśmylech. Jak miło było patrzeć. Na przedłużeniu środkowej ścieżki ulokowano tę Figurę. U jej podnoża wyrastają różnych kolorów kwiaty. O jak miłe spojrzenie w stronę Matki Bożej pełnej Łask Bożych, nasze prosby w intencjach prywatnych, Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi, miejscowego domu w Orleansie, a także ich Zgromadzenia, powołan kapłańskich, zakonnych i potrzeb całego świata. Pod powyższym tytułem Matki Bożej zostały odmówione modły kapłańskie z poświęceniem Figury wodą święconą. Uczesany tym faktem, pogratulowałem miejscowym Siostronom Rodziny Maryi, zachęcając je do pobożnych modłów tak przy słonecznym dniu, jak i przy świetle wieczornego reflektora.

Ks. Franciszek Maszner, C.M.

Diretor Responsável: Pe. José Orlovski
Redatores: Pe. José Zajac e Pe. Jorge Morkis
Administração: Pe. Geraldo Valença, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzyško, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Marie Feldehuzen; Sr. Ignacy Jesman; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Stawa Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzynski; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Kitmaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sr. Helena Domańska; Sr. Halina Marciniowska; e Roman Wachowicz.

★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Złoty Jubileusz Kapłański Ks. Jana Pitonia



Dnia 10 września br. Ks. Jan Piton, CM. — były rektor Misji Polskiej w Brazylii i jeden z najlepszych znawców historii Polonii brazylijskiej — obchodzić będzie w Krakowie swój Złoty Jubileusz Kapłański. Ks. Jubilat urodził się 3 lutego 1909 roku w tatarskim Kościelisku, pod Zakopanem. Rodzice jego Jakub i Bronisława, już nieżyjący, wychowali z wielkim trudem swych dwanaścioro dzieci i dali im wykształcenie. Ks. Jan Piton ukończył szkołę powszechną we wsi rodzinnej i w Zakopanem. Gimnazjum odbył w Małym Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie. Tam też odbył studia filozoficzne i teologiczne. Już jako student oddawał się z pasją kolekcjonowaniu owadów, ptaków i gadów dla Muzeum Technologicznego swego seminarium. Co wbydno na jego zainteresowanie się Brazylią, to wielką wystawą w Poznaniu, na której zobaczył bogate zbiory flory i fauny brazylijskiej pokazane na wystawie przez ks. Jacka Miesopusta CM, pracującego w Brazylii wśród Polonii od kilkunastu lat.

To też krótko po święceniach kapłańskich otrzymał z rąk Ks. kardynała Adama Sapiechy dnia 10 września 1933 roku Ks. Piton uzyskał pozwolenie na pracę duszpasterską w Brazylii. Przybył do kraju św. Krzyża 8 grudnia 1933 roku. Na wszystkich placówkach misjonarskich, gdzie pracował np.: w Paraguaçu, w Guarani das Missões (RS), w Porto Alegre, w Ivaí i w Kurytybie — obok pracy duszpasterskiej zajmował się z zapałem zbieraniem owadów, zwłaszcza motyli i chrząszczy, trokiliwie je kolekcjonując i katalogując. Pracy tej współpracował z Ks. Pitoniem prof. Czesław Bieźanko, profesor entomologii w wyż-

szej szkole im. "Eliceu Maciel", w Pelotas (RS). Swą kilkutyśięcną kolekcję motyli i chrząszczy Ks. Piton ofiarował muzeum warszawskiemu, która niestety została zniszczona podczas Fowonia Warszawskiego.

Drugą przebogata kolekcję ofiarował Ks. Piton Muzeum Zoologicznemu w Warszawie a także Narodowemu Muzeum w Rio de Janeiro. Jako proboszcz w Ivaí (PR), przyczynił się bardzo do rozwoju rolnictwa polskich kolonistów, zapoznając ich z nowoczesną uprawą roli.

Jako Rektor Misji Polskiej w Brazylii — Ks. Piton odwiedził liczne zgrupowania polonijne we wszystkich stanach Brazylii i dzięki jego wysiłkom uzyskał od Episkopatu Brazylii ustanowienie kilku niezależnych parafii polonijnych. W chwilach zaś wolnych zajmował się pilnie archiwum misjonarskim w Kurytybie, gromadząc cenne materiały jak np. książki o Brazylii i Polsce, biografie wybitnych działaczy polskich, historie różnych stanów w których przebywali Polacy, katalogi księży polskich pracujących w Brazylii itp. Na skutek niedomagan fizycznych postanowił leczyć się w

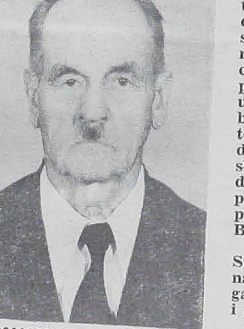
Polsce w znanych zdrojiskach. Wyjechał z Brazylii 1974 roku, osiedlając się w Krakowie, gdzie przystąpił do druku dzieła pt. "Ks. Jan Piton" — Ks. Jubilat, mając zaś ze znowowienia Ks. Zgromadzenia Misjonarzy, wychodzącego w Krakowie, pod redakcją Chorzepę CM, Ks. Piton przygotowuje do druku w Krakowie prace zatytułowane "Wetki Misjonarskiej w Brazylii". Nie można również pominąć o zasługach Ks. Pitona w opiekowaniu emigrantami polskimi, którzy przyjechali do Parany w wojnie światowej w kilka tysięcy. Postarał się o dach nad głowami, żywność, pracę i pomieszczenia w pierwszych trudnych chwilach ich pobytu na tej ziemi.

Cała Polonia brazylijska wyraża szczerą wdzięczność Redakcji "Ludu" z 1983 roku, a także Południowemu winicę Misjonarzy, za Ks. Jubilatowi w Brazylii swie wdzięczność i głęboką wielkość, prace podjęte na terenie rany, Santa Catarina i Grande do Sul.

Cześć Jego zasługom!

ŚP. JAKUB GONET

Zmarł w Arapongas - PR 17-06-1983, przeżywszy 100 lat. Urodzony w Polsce 19-06-1883



Zmarł w Arapongas - PR 17-06-1983, przeżywszy 100 lat. Urodzony w Polsce 19-06-1883. Pracowity, energiczny, try i inteligentny, sam czytał się i pisał po polsku i niemiecku, jako młodości pracował w Niemczech, gdyż Polska była pod ich zaborem. Brał udział w życiu polonijnym, był przez długie lata, tem "Ludu". Silny jak dożył 100 lat w pełni sił słowach i fizycznych, co do końca bez okularów, dopiero miesiąc przed śmiercią poczuł się słabo i oddał się Bogu.

Pozostawił w żałobie Stefanie, zam. w Polsce i w Mieczysława w Arapongas, 5 wnuków, 6 prawników i praprawnuków.

Niech odpoczywa w Pa...

Olimpiada w USA 1984 r.

Ostatni raz Stany Zjednoczone wygrały na Olimpiadzie w 1968 r., w 1972 r. przegrały na korzyść ZSRR, w 1976 r. zajęły trzecie miejsce za ZSRR i NRD, zaś w 1980 r. na protestu przeciw inwazji sowieckiej w Afganistanie — nie wzięły udziału w Olimpiadzie w Moskwie. Obecnie patronuje Olimpiadzie w przyszłym roku — Ameryka, i wszystkie, by zająć pierwsze miejsce. Już dzisiaj USA posiadają kilku zawodników, którzy osiągnęli rekordy światowe, jak np. Carl Lewis, Calvin Smith, Edwin Moses, Evelyn Ashford, Mary Decker, Juliane Mc Namara, Mary Lou Retton, Greg Louganis. Przygotowanie amerykańskich olimpijczyków kosztować będzie 80 mln dolarów. W Colorado Springsie, gdzie przygotowano treningi we wszelkich kompecjach sportowych.



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba. Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 62.990 de 2-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial. Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 988 — Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brasil

GODZINY PRZYSZŁEJ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00
W soboty: od 8,00 do 10,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1983
Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1983 Cr\$ 5.000,00
W krajach północno i południowo-amerykańskich 50 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 80 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 150,00

ROK I
JOZEF GA
Wy
3)
Trzeba
tyjczy, że o
lutego 1942
ejalnej bry
Doprowadz
trzymał z l
do opinii C
skie dżyzj
uzbrojenie.
Gen. S
pial, że od
polskich na
tatecznie z
kiem, że na
będzie mo
cji dnia 26
ucznie pism
uczynić za
gen. dyw.
na teren B
kichkolwiek
ewakuacji"]
Druga
objęła łącz
4.000 Zydó
wiekiem t
115.000 żoł
wszystkich
Była to
roce rosyjs
szcze ratow
krotnie kro
ciał do Sta
nie uzyska
nym sojus
Dalszy
rozogniły p
rym gen. S
przeciwnic
wojska, ch
Wśród prze
nie było do
pić, by kro
Na szcze
zys został
spodiewane
przez Rosj
wian z Ro
ale czy był
dził się w
były szanse
obok przes
"ponownie
silnej, wolt
"Tymczaso
do przepro
nieskrępow
tajnego gł
uchwały je
wolne wyb
Z rosyjs
nie ponad
mają równ
różnych pu
im plecam
mogły. Z
okrył się c
Rosyjsz
że po raz
oczech zac

JOZEF GARLINSKI

Wyprowadzenie Armii Polskiej z Rosji

(DOKOŃCZENIE)

Trzeba tu dodać, że w podobny sposób rozumowali Brytyjczycy, a ponieważ bardzo potrzebowali żołnierzy, już od lutego 1942 roku, bez wiedzy polskiego rządu, w ramach specjalnej brytyjsko-sowieckiej komisji, dyskutowali tę sprawę. Doprowadziło to do rezultatu, że dnia 2 lipca rząd polski otrzymał z Foreign Office wiadomość, że Stalin przychylił się do opinii Churchilla i zgodził się na przeniesienie trzech polskich dywizyj na Bliski Wschód. Były już przeszkolone, ale nie uzbrojone.

Gen. Sikorski, wraz z całym rządem, wahał się, bo rozumiał, że odejście wojska pogorszy bardzo położenie obywateli polskich na terenie ZSRR, a było ich tam około miliona. Ostatecznie zapadła jednak decyzja ewakuacji, ale pod warunkiem, że na terenie Rosji pozostanie ośrodek rekrutacyjny i że będzie można zabrać rodziny. Po kilkunastu dniach negocjacji, dnia 26 lipca 1942 roku gen. Anders odebrał z Moskwy oficjalne pismo, w którym powiedziano: "Rząd ZSRR zgadza się uczynić zadość staraniom dowódcy Armii Polskiej w ZSRR, gen. dyw. Andersa o ewakuację oddziałów polskich z ZSRR na teren Bliskiego Wschodu i nie ma zamiaru stawiania jakichkolwiek przeszkód w natychmiastowym urzeczywistnieniu ewakuacji".

Druga i ostateczna ewakuacja miała miejsce w sierpniu i objęła łącznie około 70 000 żołnierzy i osób cywilnych, w tym 4 000 Żydów, o których gen. Anders stoczył z władzami sowieckimi trudną walkę. Łącznie wyprowadzono z Rosji około 115 000 żołnierzy i ich rodzin, a więc mniej więcej 10 procent wszystkich deportowanych w głąb Rosji polskich obywateli.

Była to niestety poważna przegrana gen. Sikorskiego, którego rosyjska polityka rozspalała się w gruzy. Próbował ją jeszcze ratować, szukał oparcia u zachodnich przywódców, kilkakrotnie konferował z Churchillem, na początku grudnia polecił do Stanów Zjednoczonych, ale u prez. Roosevelta niczego nie uzyskał. Rosja, zwłaszcza wygrywająca, była zbyt potężnym sojusznikiem, by warto ją było drażnić polską sprawą.

Dalszy rozwój wypadków i dalsze postępowanie Stalina rozpoznały polskie nastroje i doprowadziły do kryzysu, w którym gen. Sikorski stał się znowu przedmiotem ataków. Jego przeciwnicy potrafili zmobilizować przeciwko niemu część wojska, choć jego zadaniem jest walka a nie semikowanie. Wśród przeciwników znalazł się także gen. Anders, który skłaniał się do poglądu, że rząd powinien demonstracyjnie ustąpić, by krokiem tym wyrzucić nacisk na zachodnich aliantów.

Na szczęście gen. Sikorski nie poddał się nie ustąpił i kryzys został zażegnany. Na pewno jego polityka nie przyniosła spodziewanych rezultatów, nie doprowadziła do zrzeczenia się przez Rosjan zabranych Polsce ziem, nie pozwoliła na wyratowanie z Rosji wszystkich deportowanych polskich obywateli, ale czy było to w ogóle możliwe? A gdyby nawet Stalin zgodził się na wszystkie polskie warunki, czy przy końcu wojny były szanse, by ich dotrzymał? Przecież w nieszczęśliwej Jaltce obok przesunięcia Polski na zachód wyraźnie stwierdzono, że "ponownie potwierdziliśmy nasze wspólne życzenie utworzenia silnej, wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski". A dalej: "Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej będzie zobowiązany do przeprowadzenia w możliwie szybkim czasie wolnych i nieskrępowanych wyborów, opartych na powszechnym prawie tajnego głosowania". Stalin uczestniczył w tej konferencji i uchwały jej zaakceptował. Czy w Polsce odbyły się po wolne wolne wybory, czy Polska jest wolnym krajem?

Z rosyjskiej polityki gen. Sikorskiego pozostało uratowanie ponad 100 000 ludzi i w tym ratunku obydwa generalowie mają równoznaczne zasługi, choć spoglądali na całą sprawę z różnych punktów obserwacyjnych. Nigdy nie działali poza swoimi plecami i nigdy decyzje ich nie były sprzeczne, bo być nie mogły. Z ewakuowanych żołnierzy powstał II Korpus, który okrył się chwałą w włoskiej kampanii.

Rosyjska polityka gen. Sikorskiego miała także tę zaletę, że po raz pierwszy postawiła Rosję we właściwym świetle w oczach zachodnich przywódców.

(Tydzień Polski)

CO DALEJ ZE SZTUCZNYM SERCEM?

O śmierci Barneya Clarka, przed kilku jeszcze miesiącami nikomu nieznanego, prowincjonalnego dentysty, doniosła prasa całego świata — tak, jakby był wielkim artystą, czy głową państwa. Był pierwszym człowiekiem, który żył ze sztucznym sercem. Żył 111 dni, a kiedy stwierdzono jego śmierć, sztuczne serce, umieszczone w jego pierś, biło, póki go nie wyłączono. Nie technika zawiodła bowiem w tym przypadku, lecz zniszczyły chorobą organizm Clarka.

Utorował jednak Clark drogę do dalszych eksperymentów. W Utah Medical Centrum w Salt Lake City zdecydowano po jego śmierci: próbujemy dalej! Jednym zastrzeżeniem: następny kandydat do wszczepienia serca musi być silniejszy, odporniejszy, a przede wszystkim młodszy niż Barney Clark.

Sztuczne serce i jego twórcy mają jednak licznych przeciwników. Należy do nich także sławny prof. Denton Cooley z Instytutu Serca w Houston, który ma na swoim koncie setki udanych transplantacji żywego serca. Określił on eksperymenty prowadzone w Salt Lake City jako "nieodpowiedzialne". Specjaliści europejscy są również sceptycyjni, sądzą, że sztuczne serce wszczepiałoby się do ludziom nie wcześniej niż za 20 lat — dziś związane to jest ze zbyt dużym ryzykiem. Pozostaje jeszcze pytanie: kogo stać będzie na sztuczne serce? Koszt aparatu, dzięki któremu żył przez 111 dni Barney, wyniósł łącznie z operacją i pobytom chorego w szpitalu — ponad 225 tys. dolarów. Suma ta pochodziła głównie z dobrowolnych składek. Wątpliwe, aby każdy chory mógł liczyć na taką ofiarność współobywateli...

ZWIERZE LUB PTAK — LEKARSTWEM

Kto wie, czy już niedługo lekarze nie będą zapisywali swoim pacjentom zamiast rozlicznych tabletek... psa, kota lub kanarka? Naukowcy, zebrani na sympozjum zorganizowanym przez Uniwersytet Pensylwanii uznali bowiem, że posiadanie jakiegось zwierzęcia, kontakt z nim i opieka nad nim to znakomite lekarstwo na różne trapiące nas dolegliwości — nerwice, represje, stresy, prowadzące nieraz do zawału.

Nie jest ważne, jakie jest zwierze. Jeśli ktoś nie chce, czy nie może mieć psa lub kota, niech zafunduje sobie chociażby złote rybki. Jak twierdzi bowiem amerykański psychiatra, dr Katcher: "zwierzęta są balsamem dla ludzkiej psychiki".

MUSSOLINI BŁAGAŁ CHURCHILLA O LITOSĆ

Dwaj dziennikarze włoscy oświadczyli, że znaleźli historyczny dokument, który zaginął przed wielu laty, a mianowicie ostatni przed śmiercią list Mussoliniego. Zwracał się w nim do ówczesnego premiera W. Brvntanii, Winstona Churchilla, pisząc: "Nie proszę o ulaskawienie, ale o sprawiedliwość i danie mi okazji obronienia się i uzasadnienia mojego postępowania".

List ten nosi datę 24 kwietnia 1945 roku — to znaczy napisany został 4 dni przed wykonaniem wyroku śmierci na Mussoliniego przez grupę partyzantów.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

DEMOKATYCZNY KRÓL

Król Szwecji, Carl Gustaf, królowa Sylvia oraz dwójka ich starszych dzieci, następczyni tronu, 5-letnia księżniczka Victoria i 3-letni Carl Philip spędzili zimowy urlop w miejscowości Storlin, zwanej "rajem narcyzów". Cała czwórka, nie wyłączając trójki, z zapalonymi jeżdżącymi nartami. Niestety, urlop był trochę popsuły kłopotami króla z... urzędem podatkowym.

Szwecja jest bowiem jedyną na świecie monarchią, gdzie król, jak każdy obywatel, płaci podatek dochodowy.

W tym roku urząd finansowy nadesłał monarchze upomnienie — zdaniem urzędników Carl Gustaf wpłacił tytułem podatku o 500 koron za mało. Dość długo trwały wyjaśnienia, w końcu okazało się, że przeciwnie król nadpłacił się, że tenże urząd, który ściągają podatek także i od królowej, upomina się u niej o rezono nie dopłacone 14 koron! I te sprawy trzeba było moralnie wyjaśnić, co szalenie zdenerwowało władzę Szwecji. Jak z tego wiad, kłopoty finansowe nie są obce i koronowanym głowom.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **Igrzyska Panamerykańskie**, które odbyły się w Wenecji, dobiegły już do końca. Osiągnięto wiele rekordów kontynentu amerykańskiego. Igrzyskom przewodziła zawodniczka USA i Kuby. Dołąd wyniki igrzysk przedstawiają się następująco: 1) USA, 2) Kuba, 3) Kanada, 4) Brazylia.

◆ **Klub Flamengo** przeżywa ciężki kryzys organizacyjny. Po przegranych meczu z Botafogo 0x3 — prezes klubu Dunshede de Abranchem podał się do dymisji. To samo spotkało trenera Carlosa Alberta Torresa. Wśród kandydatów na przyszłych trenerów figurują: Minei, Edu i Raul.

◆ **Tournée 4 drużyn** brazylijskich w Europie i krajach arabskich zakończyły się takimi meczami jak: Atlético Mineiro - Roma 2x2, Vasco - Catania 4x0, Santos odniósł dwa zwycięstwa i jeden remis w dwóch krajach arabskich. América riska ma grać w Hiszpanii.

◆ **W Pucharze Europejskim** polskie drużyny wylosowały spotkania: Lech grać będzie z Juventusem z Turynu, Widzew z Atlético Bilbao. Widzew posiada większe szanse, by przejść do następnej rundy rozgrywek.

◆ **Puchar Polski** został rozegrany mecz finałowy między drużynami Lech Gdańsk i Piast Gliwice. Zwyciężył Lech w stosunku 2x1, zdobywając puchar. Natomiast Puchar Włoch zdobyła drużyna Juventus z Turynu, bijąc w finale Verona 3x0.

◆ **Sprinter Amerykański** Mel Lattany przebiegł 100 m w czasie 9,09 sekund. Jest on czwartym sprinterem świata, który pokonał ten dystans w czasie poniżej 10 sekund. Innym sprinterem, który osiągnął czas 9,99 sek. jest również Amerykanin Calvin Smith i Carl Lewis.

◆ **Medzynarodowy Komitet Olimpijski** uzgodnił ze Światową Federacją Piłki Nożnej że na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles (1984 r.) w reprezentacjach piłkarskich nie wystąpią zawodnicy futbolisici a także ci, którzy grali w mistrzostwach świata.

◆ **W Lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski** Janusz Trzeptur skoczył wżwyż 2,30 m, Tadeusz Słusarski w skoku o tyczce pokonał poprzeczkę na wysokości 5,65 m, a Edward Sarul rzucił kulą 21,12 m. Ten ostatni zdobył złoty medal w Helsinkach.

Formões em vé — Facas de cepilho — Aço rápido — Lanternas de carboreto — Espetos - 15 qualidades — Lúpulo — Ferramenta da Polónia — Tamancos — Máquinas para corte de cabelo - manuais e elétricas e para animais — Balanças — Pesos de 1 grama — Cachimbos desde Cr\$ 40,00 até Cr\$ 35 000 — Tri-bondes — Durepox — Bocas de vidro — Cutelaria de importação — Lupas — Cilindros — Barbantes — Bombas para chimarrão — Alpaca — Prata — Sementes de forragem — Wika — Torradores de café — Herva Regina.

— A LIBERTY —

80.000 Rua Saldanha Marinho, 148 — Curitiba

RAPIDEZ E SERIEDADE!

Brocas de 1/2 milímetro — Serrinhas Tico-Tico — Antilope.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)

FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374

FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

ki, Ordem de
GRAFIKA
ixa P. 988
PR — Brasil
3,00 do 18,00
983
Cr\$ 5 000,00
50 dolarów
80 dolarów
Cr\$ 150,00

Przychodzili też do Niego, żeby Go posłuchać, wszystkie celnicy i grzesznicy, faryzeusze zaś i uczeni w Piśmie, widząc to, szemrali: On przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Wtedy opowiedział im taką oto przypowieść: Jeżeli ktoś z was ma sto owiec, to gdy mu zginie jedna z nich, czy nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i idzie za tą, która zginęła, tak długo, aż ją znajdzie? Kiedy ją znajdzie, bierze z radością na swe ramiona, a wróciwszy do domu zwołuje przyjaciół i sąsiadów i mówi do nich: Ciesze się z was, bo oto znalazłem owcę, która była zaginiona. Mówię wam, że w niebie z powodu jednego grzesznika czyniącego pokutę będzie większa radość niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie przებują pokuty.

Albo: Jeśli jakaś kobieta ma dziesięć drachm, to gdy straci jedną drachmę, czyż nie zapala światła i nie wymiata całego domu, i nie poszukuje tak długo, aż (ją) znajdzie? A kiedy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki i mówi do nich: Ciesze się z was, bo oto znalazłem drachmę, którą straciłam. Mówię wam, iż tak samo wielka będzie radość wśród aniołów Bożych, iż tak samo wielka będzie radość wśród aniołów Bożych z powodu pokuty jednego grzesznika.

A potem powiedział: Pewien człowiek miał dwu synów. I oto młodszy z nich rzekł do ojca: Ojciec, daj mi tę część majątku, która na mnie przypada. Podzielił tedy między nich majątek. A po niewielu dniach młodszy syn, zabrawszy ze sobą wszystko, ruszył w podróż do dalekiej krainy, gdzie też, żyjąc rozrzutnie, roztrwonił cały swój majątek. A kiedy już wszystko wydał, powstał straszny głód w owym kraju. I on też znalazł się w nędzy. Ruszył tedy z miejsca i zgodził się na służbę u jednego z mieszkańców tej krainy. Ten zaś posłał go do swego majątku, żeby pilnował świń. Tam bardzo pragnął zaspokoić głód przynajmniej łupinami, którymi karmiono świnię, ale i tego nikt nie chciał mu dać. Zastanowiwszy się tedy nad sobą, powiedział: Tyłu służących w domu mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja wiem mu: Ojciec, zgryzysiem wobec nieba i przeciwko towarzyszom moim, że jestem głodny. Wstałem, pójdę do mojego ojca i poproszę go. Nie jestem już godzien nazywać się twoim synem, lecz uznaj mnie za jednego z twoich służących. I powstałszy ojcze, ulitował się nad nim, przybiegł do niego, wziął go w swe objęcia i ucałował go. Wtedy rzekł do niego syn: Ojciec, zgryzysiem przeciwko niebu i przeciwko tobie! Już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. Lecz ojcze najłaskawsze szatę i włożył na niego. Przynieśli natychmiast na palec i sandały na nogi. Przyprowadzili tuście cię i zabijcie je. Jedźmy jeść i radować się, bo oto mój syn był znalazł się. I zaczęli ucztować. A starszy jego syn był w tym czasie na polu. Kiedy zaś wracał i był blisko domu, usłyszał tytał co to wszystko znaczy. A on powiedział: Wróć twój odzyskał go w zdrowiu. A on oburzył się na to i nie chciał zaś odpowiadać rzekł do ojca: Oto już tyle lat służę ci, nie wydałem mi nawet koźcika, żebyś mi na nakazom, a jednak przyjaciółmi. Lecz kiedy zjawił się twój syn, ten, który roztrwonił swój majątek z rozpustnikami, zabiliś dla niego jesteś z mną, i wszystko, co ja mam, do ciebie należy. Przecież należało to się weselić i radować, że oto ożył na nowo twój brat, ten, co był już umarły, i że odnalazł się ponownie ten, który był zaginiony.

+

Ileokroć czytamy przypowieść o Synu Marnotrawnym, zatrzymujemy się na jego powrocie do domu Ojca. Dziś jest wśród nas synów marnotrawnych, w pełnym tego słowa znaczeniu. Za to jest zatroszczenie wśród nas — tego drugiego brata. Jakże często, my — niby będący w porządku z Bogiem i bliźnim, gorszymy się, że ktoś nie cieszy się dobrą powiadzi, iż smółka tak nie przylega do koucha, jak niebowski zapomniał człowieka, co było. A my pamiętamy błędy drugich do grobowej deski.

Iż to nawróconym zamkniętymy drogę do całkowitego nawrócenia naszym nastawieniem brata syna marnotrawnego, zamiast im okazać większą miłość i zrozumienie. My się posługiwaliśmy w życiu, mówiąc: ktoś to widział, Chrystus nikogo nie potępił co więcej powiedział że groźne słowa: "Nie sądzicie abyście nie byli szczeni".

Każdy z nas ma swoją niepowtarzalną drogę do Ojca — do Boga. Jedni idą na przelań, bez trudności w życiu, by upadki, klęcząc długo, aż wreszcie się nawracają, jak ewangeliczny Syn Marnotrawny.

Nigdy nie potępiajmy drugich, jak ten brat syna marnotrawnego, pamiętając, że pycha jest najdalejszą drogą do Boga. Co więcej, ona nas oddala od Niego. Pozbadźmy się jej w życiu naszym jeśli nie chcemy być odrzuconym od Boga, który pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę".

P. S. — Przeczytaj! 1 Lekcje: Ks. Wyjść. 32, 7-11; 13-14; 12 Lekcje: 1 Tym. 1, 12-17.

P. N.

NOWY BISKUP
MOGUNCJI

Ojciec św. Jan Paweł II powołał na stanowisko biskupa Moguncji — na miejsce odchodzącego na emeryturę kardynała Hermanna Volka — profesora dogmatyki z Fryburga Bryzgowijskiego Karla Lehmanna.

Nowy biskup jest najmłodszym (47 lat) wśród ordynaryszów RFN. Studia odbył na papieskim uniwersytecie Gregorianum w Rzymie wienając się dwoma doktoratami: z filozofii (rozprawa o Heideggerze) i teologii. Następnie wykładal na uniwersytecie moguncjckim, a od 1971 roku jest profesorem zwyczajnym uniwersytetu we Fryburgu.

Lehmann cieszy się opinią człowieka energicznego, krytycznego i otwartego. Ma duży dorobek naukowy i brał czynny udział w ogólnoniemieckim synodzie pastoralnym jak również angażował się w działalność ekumeniczną. Biskupstwo Moguncji, którego tradycje sięgają IV wieku, ma liczne związki z diecezją krakowską, zwłaszcza z czasów kardynała Wojtyły i kardynała Volka, który wielokrotnie Polskę odwiedził.

W SKRÓCIE

— W Toronto (Kanada) ukazała się książka ks. Janusza Mariana Rucha pt. "Solidarność Kapłanska". Ks. Ruch, absolwent KUL-u, pracuje w duszpasterstwie w Kanadzie. Książka poświęcona jest zagadnieniom wspólnotowego życia kapłanów i zespolowemu działaniu kapłanów na tle historii Kościoła, ze szczególnym uwzględnieniem II Soboru Watykańskiego. Informacji na temat książki udziela: ks. Ryszard Preuss, parafia Opatrzności Bożej, ul. XXX-lecia PRL, Gdansk-Zaspas.

— Dzięki staraniem Jana Pawła II, po 50-letniej przerwie, wznowił działanie najstarszy Uniwersytet Ameryki Łacińskiej: Universidad Pontificia de Mexico. Uczelnia ta założona w 1555 r., została w 1932 r. zamknięta w okresie walk rewolucyjnych. Studia podejmować mogą i duchowni i świeccy.

— Teatr Rozmaitości w Warszawie wystąpił z premierą dramatu - misterium Karola Wojtyły "Promienienie ojczyzny", w inscenizacji i reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego.

— W Niepokalanowie zmarł 18 czerwca br., w wieku 80 lat, Franciszkanin, Brat Wawrzyniec Maria Podwapiński, mistrz zegarmistrzowski, autor głośnej monografii "Zegarmistrzostwo". Brat Podwapiński przed wojną pełnił w Niepokalanowie funkcję sekretarza św. Maksymiliana Kolbego.

— W kościele NMP na Nowym Mieście w Warszawie wykonane zostało w dniu 19 czerwca br. Orationum Stanisława Kuczewskiego "Jan Paweł II, Papież Polak". Orationum złożone z dwu części: wstąpienia Jana Pawła II na Stolicę Piotrową oraz jego pierwszą pielgrzymkę do Polski, wykonane zostało przez Chór Świątokrzyski, solistów i organiste Krzysztofa Moroska pod batutą kompozytora.

("Tygodnik Powszechny")

KOŚCIÓŁ DZISIA

Przed Synodem Biskupów
(we wrześniu bieżącego roku)

Przed każdym Synodem Biskupów opracowywane są zarysy tematyki danego Synodu zwany "Lineamentum". Jedną z zadań przygotowujących do Synodu wypracowywanie i nadesłanie propozycji i odpowiedzi dokumentu "Instrumentum laboris", który zazwyczaj służy biskupstwu na Synod. "Lineamenta", dotyczące zbliżającego się Synodu, który zajmie się pojednaniem i pokutą w misji, ogłoszone zostały rok temu 28-I-1982 r.

17-II br. abp Józef Tomko, sekretarz generalny Biskupów przedstawił dziennikarzom akredytowanym przy Apłostolskiej dokumentarce najbliższego Synodu. Fakt podania tego dokumentu do publicznej wiadomości pewna innowacja, dotychczas bowiem teksty robocze przednich Synodów przekazywane były tylko ich uczestnikom. Nowością związaną z "Instrumentum laboris" najbliższego Synodu jest list, jaki Ojciec św. wystosował do wszystkich biskupów w sprawie sw. wystosował do wszystkich biskupów w sprawie sw. List Jana Pawła II ogłoszony został 18-II br. W tym celu Ojciec św. pisze: "Pragnę, abyście list ten towarzyszył dokumentowi robocznemu przygotowanemu na VI sesji plenarnej Biskupów. Piszę do Was z serca i proszę byście przyjęli moje słowa jako Waszego brata tej samej wiary, który z mandatu w szczególności ma troszczyć się o Kościół". Następnie, Jan Paweł II stwierdza, że może służyć pomocą nie tylko członkom Synodu Biskupów, ale także poszczególnym Episkopatowi, duchowieństwu, wszystkim wiernym w rozważaniach tajemnicy Odkupienia. Stając się bodźcem do głębszego przeżywania w konkretnych środowiskach Kościołów lokalnych ducha Roku Jubileuszowego, powodując ożywienie w sumieniach świadomości grzechu, wielkości Bożego przebaczenia oraz domośnochrześcijańską i jako człowieka, a co za tym idzie dla każdego człowieka, w dalszym ciągu swego listu Ojciec św. podkreśla, że u podstaw wszelkiego zła społecznego, prawdziwego pojednania. Stąd też osobiste nawrócenie Boga jest równocześnie najlepszą drogą do trwałego pojednania społeczeństwa. Przygotowania do Synodu Biskupów od początku idą w tym kierunku, aby Odkupienie przyniosło całą działalność Kościoła dla dobra społeczeństwa. Gorliwość w przygotowaniu do Synodu powoduje zatem co z kolei zbiega się z celem Jubileuszowego Roku Odkupienia. W związku z przygotowaniem do obchodów Roku Odkupienia do wykorzystania w duszpasterstwie kościelnym pierwszym miejscu wymienia katechezę na temat Odkupienia. Dla pogłębienia tego tematu Jan Paweł II odsyła dokumenty Kościoła: soborowej Konstytucji dogmatycznej "Lumen gentium", soborowego dekretu o liturgii, soborowej Konstytucji w Kościele "Christus Dominus", dotyczących obowiązku nauczania, dalej do doktryny "hominis" i "Dives in misericordia", a następnie wytyczne dokumenty robocze, przygotowujące Synod Biskupów, a wreszcie ogłaszającą Jubileuszowy Rok Odkupienia.

Następnie Jan Paweł II przypomina, że wszystko to, co żyja Kościoły lokalne w ciągu roku może i powinno włączyć do własnego bogactwa tradycji, swą własną historię oraz miejscowe praktyki pobożne i sakramentalne. Na tym miejscu Ojciec św. podkreśla, że głównym celem Roku Jubileuszowego jest także przeżywanie, a gdy zadzie tego potrąca, Papież odnawiającej siły życia sakramentalnego w Kościele, który będzie tematem sesji plenarnej najbliższego Synodu. Zwrócić na Sakrament Pokuty, aby pomóc do godnego życia, które przytacza na poszczególne duszy do pojednania z Bogiem, powołania w życiu papieża swego listu Ojciec św. zachęca do dowożenia do zachowania i wzrostu w sercach synowców, nabożeństwa do Matki Najświętszej Kościoła, który czytamy w soborowej Konstytucji o liturgii św. ze szczególną miłością oddaje cześć Najświętszej Matce Bożej — Marii, która w Synodzie w Niej Kościół zwaną jest z zbawczym dziełem Odkupienia i jakby w przeczystym obrazie z radością ogląda to czym cały pragnie i spodziewa się być. "Dlatego liturgicznego niech będą szczególną okazją do pogłębienia tajemnicy Odkupienia". Jan Paweł II zachęca do odważnego odmawiania modlitwy różańcowej. W zakończeniu synodu liturgicznego złączyli się z nim w Roku Jubileuszowym, a w tym czasie z zamknięciem Roku Jubileuszowego — pisze Jan Paweł II — uważam za stosowne powiadomić Was, że jeżeli moi dusz pasterskie skłaniałyby do przedłużenia obchodów jubileuszowych, to konferencje Episkopatów mogą starać się o przedłużając go poza datę oficjalnego zamknięcia ustaloną na dzień 22-IV-1984 r."

LEK

Czy Jar

skim i wy

dykowlie

średnio d

rzyć o tym

nia do spok

mógłby w

ków przeciw

zrobić pakki

kał Ojciec s

bez milion

nic nie mów

Zamiast s

na" przez s

nien odpow

zalo się, że

chcia Waleś

o prawdziw

rodowe. Bo

dokonał p

zwania Ojci

Jaruzelski:

nastrojów

aktywnego

starszy ich

tylko "pry

nienia waru

dziane.

O ŁAMANIU PRAW CZŁOWIEKA

"Solidarność" o bezprawiu w PRL

Specjalny raport "Prawa człowieka i obywatela w PRL w okresie stanu wojennego (13-12-1981 — 13-12-1982)" opracowany przez Zespół Redakcyjny Komitetu Helsińskiego w Polsce, przedstawiony został dziennikarzom na specjalnej konferencji zorganizowanej przez londyńskie Biuro Informacyjne NSZZ "Solidarność".

Ten blisko 200-stronicowy dokument, opatrzony 400-stronicowym aneksem zawierającym między innymi zeznania świadków oraz materiał fotograficzny, opracowany został na zlecenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej "Solidarność" dla uczestników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (tak zwanej konferencji helsińskiej).

Raport przedstawiony został po raz pierwszy oficjalnie przez kierownika brukselskiego Biura Koordynacyjnego "Solidarność" Jerzego Milewskiego na konferencji w Madrycie 14 marca.

Intencję autorów oddaje najlepiej wstęp sygnowany nazwiskami Z. Bujaka, W. Hardka, B. Lisa, J. Pinióra i E. Szumiejki:

"Uważając za swój społeczny obowiązek kontrole przestrzegania w naszym kraju ustaleń helsińskich postanowień międzynarodowych konwencji dotyczących praw człowieka i obywatela, przesyłamy raport ukazujący zakres i stopień bezprawia stosowanego przez władze PRL.

Raport nie ukazuje wszystkich przypadków łamania praw w Polsce. Wiele z nich jest ukrywanych przez władze i służbę bezpieczeństwa, zaś dowody niszczone. Represje w stosunku do wszelkich przejawów niezależnej działalności i ściganie działaczy związkowych utrudnia nam dotarcie, weryfikację i dokumentowanie wszystkich przypadków bezprawia. W miarę pokonywania tych trudności będziemy więc uzupełniać niniejszy raport aneksami. W przypadku naszego aresztowania prace będą kontynuowane a kolejne raporty będą sygnowane przez uznane społecznie autorytety".

Raport przyjęty został przez brytyjskich dziennikarzy z wielkim zainteresowaniem. Okazało się, że nawet ci, którzy uchodzą za specjalistów od spraw polskich, nie zdawali sobie na przykład sprawy ze skali brutalności stosowanej przez milicję czy z częstego używania tortur przez służbę bezpieczeństwa. Duże wrażenie wywarł zakres zebranego materiału dowodowego jak też jego rzeczowa analiza.

LEKCJA DLA JARUZELSKIEGO

Czy Jaruzelski, mieniący się przywódcą polskim i wyrazicielem woli narodu, przemawiał kiedykolwiek (z wyjątkiem może telewizji) bezpośrednio do milionów Polaków i czy mógłby marzyć o tym, żeby posłuchano karnie jego wezwania do spokoju, nie mówiąc o tym, że pewnie nie mógłby w ogóle dojść do głosu we wrzawie okrzyków przeciw niemu? To czego nie zdołały w Polsce zrobić palki i motopompy jego milicjantów, uczył Ojciec św. natychmiast, jednym słowem, wobec milionowych tłumów. Czy to Jaruzelskiemu nic nie mówi?

Zamiast jowawą beznadziejnie z "rozwiązaniem" przez siebie "Solidarnością" Jaruzelski powinien odpowiedzieć nareszcie pozytywnie — i jak to się u komunistów nawiązuje "konstruktywnie" — na jakże liczne już ze strony Kościoła w Polsce, Lecha Wałęsy i obecnie także samego Ojca św. apele o prawdziwy dialog i prawdziwe porozumienie narodowe. Bo Prymas Polski i Lech Wałęsa potrafią dokonać podobnego cuda, jakiego dokonał w Warszawie Ojciec św. a jakiego nie potrafi dokonać Jaruzelski: opanowania namiętności, wzburzenia, nastrojów wrogości, nienawiści i zemsty a także aktywnego buntu lub beznadziejności i apatii. Wystarczy ich jedno słowo — nawet jeśli Wałęsa jest tylko "prywatnym obywatel" — ale trzeba spełnienia warunków, by to słowo mogło być wypowiedziane.

Jaruzelski zrobił rozsądnie, że pozwolił na spotkanie i rozmowę Ojca św. z Wałęsą. Oznacza to nie tylko, że jest on przynajmniej realista w pojmowaniu siły żywiołów społecznych "Solidarność", ale także, że najpopularniejszy w Polsce przywódca działa i będzie działał nadal w ścisłej współpracy z Kościołem i tym razem nie pozwoli swego ruchu oponować prowokatorom, "rewolucjonistom" i przeróżnym siłom dywersyjnym, które rurowały poprzednią katastrofę.

(Tadeusz Borowiec — "Narodowiec")

Wieści z Polski

1,2 MLN. ŻŁ PRZYNIOSŁA KWESTA NA BUDOWĘ POMNIKA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Aktywiści i sympatycy Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego przeprowadzili 31 lipca i 1 sierpnia zbiórkę pieniędzy przed warszawskimi kościołami oraz cmentarzami, na których spoczywają polegli bohaterowie walk.

Kwestionowano także podczas meczu piłki nożnej pomiędzy dziennikarskimi drużynami "Lata z Radiem" i Programu III PR. Ogółem zebrano ponad 1,2 mln. zł. Do sumy tej dojdą wpływy z koncertu muzyki młodzieżowej, który towarzyszył wspólnej imprezie radiowych redakcji.

Obecnie prace komitetu skupiają się na organizacji konkursu na projekt pomnika. Termin nadsyłania prac upływa 15 października br., zaś wyniki ogłoszone będą 20 listopada. Podczas wystawy pokonkursowej, która odbędzie się w Muzeum Narodowym, udostępnione będą medalecgiełki na budowę pomnika. Zaprojektował je artysta-plastyk Stanisław Sikora, a wybite zostaną w Mennicy Państwowej.

SUKCES K. PENDERECKIEGO W LONDYNIE

LONDYN (PAP) — Długotrwała owacja nagrodziła ośmiotysięczną widownią wykonanie "Pasji wg św. Łukasza" na londyńskim festiwalu muzycznym "Promenade Concerts", Krzysztof Penderecki dyrygował połączonymi chórami BBC Singers, Christ Church Cathedral z Oxfordu oraz chórem i orkiestrą symfoniczną BBC. Solistami byli Stephen Roberts, Marie Slorach i Michael Rippon.

"Pasja" została wykonana w Londynie po wieloletniej przerwie i podobnie jak w 1957 r., kiedy miała ona swoją londyńską premierę, wzbudziła ogromne zainteresowanie publiczności i krytyki muzycznej. Polski kompozytor udzielił kilku wywiadów, mówiąc o swojej drodze artystycznej i rozwoju muzyki w Polsce. Przed rozpoczęciem wykonania "Pasji" kompozytor przedstawił wypełnioną po brzegi wielkiej sali koncertowej "Albert Hall" swoje poglądy i prezentowane dzieło.

Recenzent "Timesa" uznał, że "Pasja", która szturmem zdobyła kilkanaście lat temu brytyjskich melomanów, nie straciła nic ze swej świeżości, napięcia i dramatycznej intensywności. Walory utworu zostały w pełni wydobyte przez świetne wykonanie kierowanych przez kompozytora zmasowanych chórów i orkiestry. Cały koncert był wyjątkowy, jeśli chodzi o głębię odczucia i wirtuozerię wykonania — stwierdził wpływowy dziennik londyński.

Letnia seria koncertów w Londynie trwać będzie w br. od 22 lipca do 17 września i zgromadzi tysiące wykonawców oraz kilkuset tysięcy słuchaczy. Bogato reprezentowana jest muzyka polska. Orkiestra symfoniczna BBC wykonała już "Cztery eseje" T. Bairda. Po "Pasji wg św. Łukasza" pro-

gram "Proms-83" przewiduje jeszcze koncert skrzypcowy nr 2 Karola Szymanowskiego, koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej, koncert wiołenczowej Witolda Lutosławskiego oraz utwory Andrzeja Panufnika. Na koncercie galowym na zakończenie festiwalu wykonana będzie symfonia nr 3 K. Szymanowskiego.

"PANORAMA RAĆLAWICKA" ROZWIESZONA W CAŁOŚCI

W pawilonie rotundy we Wrocławiu ekipa konserwatorów dzieł sztuki rozwiesiła dwa ostatnie (13 i 14) odnowione bryty "Panoramy Raćławickiej" zamykając nimi krąg 120-metrowej długości obrazu. Tak więc, bryty te przedstawiają ostatnie szeregi koszyńców błągnących do boju oraz Tadeusza Kościuszkę w otoczeniu święty. Po raz pierwszy w Polsce Ludowej "Panorama Raćławicka" rozwieszona została w całości.

Jest to sukces 40-osobowego zespołu konserwatorów, którzy pracę nad konserwacją obrazu kontynuowali nieprzerwanie od 11 grudnia 1981 r. Wykonali oni ogromną pracę, płótno ma bowiem powierzchnię 1.800 m kw.

Zgodnie z harmonogramem wszystkie prace konserwatorskie zakończone będą do końca 1984 roku.

Dotychczas na społeczne konto odbudowy i konserwacji "Panoramy Raćławickiej" wpłynęło ok. 35 mln. zł oraz kilka tys. dol.

DROBNICOWIEC DLA KOLUMBII ZE STOCZNI GDAŃSKIEJ

Z pochylni Wydziału Montażu Kadłubów K3 Stoczni Gdańskiej im. Lenina spłynął ostatnio na wodę kolejny drobnicowiec wielozadaniowy o nośności 17.900 DWT, budowany na zamówienie armatora kolumbijskiego. Statek ten otrzymał nazwę "Arturo Gomez Jaramillo". Jest to 846 wodo-wanie w powojennej historii Stoczni Gdańskiej. Dotychczas zbudowano tu statki o łącznym tonażu 5.470 tys. DWT.

Zwodowana jednostka jest czwartą typu z serii 6 statków zamówionych przez armatora kolumbijskiego. Statki dla tego odbiorcy są nowoczesnymi, uniwersalnymi drobnicowcami przeznaczonymi do przewożenia ładunków drobnicowych i chłodzonych z możliwością przewożenia 419 kontenerów w ładowniach i na pokładzie.

Armator kolumbijski "Flota Marcante Grandcolumbiana" należy do stalych odbiorców statków budowanych w Stoczni Gdańskiej. Zamówienia tego armatora datują się od 1971 roku.

POMNIK "MAŁEGO POWSTAŃCA" STANIE WE WRZEŚNIU NA STARÓWCE

Starania o uczczenie małoletnich żołnierzy Powstania Warszawskiego przyniosły rezultat. Jak poinformował dziennikarza PAP Andrzej Małesa, zastępca komendanta Chorągwi Stołecznej ZHP, pomnik "Małego Powstańca" stanie pod koniec września u wylotu ulicy Wąskiej Dunaj na Starym Mieście. Autor pomnika — prof. Jerzy Jarnuszkie-wicz przedstawił chłopca ubranego w "panterkę" w zbyt dużym hełmie, trzymającego pistolet maszynowy.

Rzeźba została już oddana w Warszawskich Zakładach Mechanicznych im. Nowotki, zaś ustawienia podjęły się pracownie sztuk plastycznych.

Fundusze na budowę — około miliona złotych — zostały w całości zarobione przez harcerzy z Warszawy i całego kraju. Uroczystość odsłonięcia pomnika, przeniesiona na okres powakacyjny będzie połączona ze specjalnym alertem, zbiórką i defiladą przodujących drużyn.

W przyszłość rejon Wąskiego Dunaju i Podwala — miejsce zacletych walk podczas Powstania Warszawskiego — będzie ze względu na usytuowany tam pomnik stałym miejscem uroczystości harcerskich.

PUŁK STANISŁAW KOSZUTSKI

WSPOMNIENIA Z RÓŻNYCH POBOJOWISK

DYWIZJON SZKOLNY

38)

Atakujące oddziały niemieckie miały możliwość podchodzenia do oddziałów polskich na najbliższe odległości i przenikania na obszar zajmowany przez ugrupowania polskie, nie ledwie wchodząc na czołgi. Kilkakrotnie walka toczyła się wręcz tak, że załogi czołgów strzelały z pistoletów, karabinów maszynowych i jednocześnie z dział. Piechota walczyła na bagnety. W bitwie brali udział wszyscy żołnierze, nie wyłączając sanitariuszy, kierowców samochodów i majstrów czołówek reperyacyjnych. Wyobrazenie o tym co się działo może dać fakt, że kapelan 10 Pułku Dragonów z kierowcą swego jeep'a wziął do niewoli 72 jeńców.

Po drugie — czołgi walczyły cały czas na miejscu, ciasno skupione, mając lufy zwrócone we wszystkie kierunki kompasu, na podobieństwo taboru broniącego się w średniowieczu przed Tatarami.

Ani ranni, ani jeńcy nie mogli być ewakuowani. Przez cały czas walki pozostawali wewnątrz walczących zgrupowań, masakrowani przez własne i nieprzyjacielskie pociski. Tak np. jeńcy na wzgórzu Coudehard leżeli na przedpolu pomiędzy oddziałami polskimi a nacierającymi niemieckimi. Zaopatrzenie jednostek polskich było w tych warunkach całkiem niemożliwe. Kilkakrotnie groziło widmo braku amunicji. Lufy dział i karabinów maszynowych, czerwone od strzałów, zużyły się do tego stopnia, że stały się niecelne.

Walka toczyła się w podobny sposób we wszystkich zgrupowaniach polskich. Oddziały znajdowały się pod stałym ogniem moździerzy rakietowych. W jednej sekundzie spadła lawina koszących pocisków, wpadających drobnymi odłamkami do wień czołgów. Leżąca piechota nie miała przed nimi żadnego zakrycia.

Natężenie ognia było wprost fantastyczne. Normy z okresu pierwszej wojny światowej dwunastu pocisków na hektar i minutę ognia "obezwładniającego" są w porównaniu z tym ogniem dziecinna zabawką. "Obezwładniało" nie 12 pocisków na hektar, ale dosłownie setki. Na stanowiska Polaków waliła wszystka będąca do dyspozycji artyleria i moździerze 7-mej Armii i Grupy Pancerniej, coś około 1.500 dział — i to bez przerwy, w pierwszym dniu walki, dnia 20 sierpnia. Później to natężenie nieco zmalało.

Natarcia czołgów i piechoty niemieckiej wychodziły nieregularnie w odstępach od godziny do kilka godzin, w sile kilkudziesięciu ludzi do kilku batalionów piechoty z wewnętrznej strony worka, bądź kilkudziesięciu czołgów, nieraz z towarzyszącą piechotą, z zewnątrz kotła. Zdziśiatkowani polskim ogniem Niemcy poddawali się lub wycofywali, pozostawiając na przedpolu dosłownie masy trupów. Stoki wzgórz miały barwę "feldgrau". W gorącym sierpniowym powietrzu trupy szybko się rozkładały i śmierd był taki, że nie można było absolutnie niczego przelknąć. Śmierdziała również woda. Ranni Niemcy nieopatrzeni, dogorywali wśród swoich zabitych towarzyszy. Los ich był straszny.

Prawie wszystkie oddziały polskie po raz ostatni były w ogniu w nocy z dnia 16 na 17 sierpnia. Żołnierze byli piekielnie zmęczeni. Siedem dni bezustannych walk i pięć nocy bezsennej czuwania i marszów, musieli zrobić swoje. Dowódcy nakazali użycie pastylek benzodrynowych na podtrzymanie bezsenności. U niektórych żołnierzy wywołało to efekt oszalałający zupełnego otępienia, u innych — odwrotnie, nerwowego podniecenia. Wszyscy wyglądali jak upiory. Czarni od kurzu, Zapadnięte policzki. Czerwone, zagnione oczy. W kombinizonach poplamionych krwią własną i rannych kolegów. Tak wyglądało to fasonowe wojsko, znane z sztyku i elegancji na ulicach Edynburga, Glasgowa i zamków szkockich jeszcze sześć tygodni temu.

(c. d. n.)

USA:

JUBILEUSZ STOWARZYSZENIA IM. PUŁASKIEGO

Od 25 lat działa wśród Polonii nowojorskiej Pułaski Association of Business and Professional Men, Inc. — stowarzyszenie przedsiębiorców, biznesmenów i przedstawicieli wolnych zawodów. Celem organizacji jest szukanie takich dróg inwestycji i rozwoju przedsiębiorstw, by służyć jak najlepiej dobru społeczności polskiej w Nowym Jorku. Siedziba Stowarzyszenia jest obecnie Centrum Polsko-Słowiańskie w Greenpoint.

Jubileusz 25-lecia uczczono uroczystym bankietem. Na czele komitetu obchodów stanął Stanley Dworaczyk.

SZWECJA:

PAMIĄTKI Z ORP "SOKÓŁ"

Na ręce konsula generalnego PRL w Szwecji przekazano cenny dar — przedmioty wchodzące w czasie II wojny światowej w skład wyposażenia okrętu podwodnego ORP "Sokół": banderę, proporzec galowy, stoper i flagę piracką "Jolly Roger". Ofiarodawcą jest były bosman polskiej marynarki wojennej Czesław Marciniowski, internowany w czasie wojny w Szwecji i tam obecnie mieszkający. Przekazane przedmioty wzbogacą wystawę pt. "Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie", organizowaną przez Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

CZECHOSŁOWACJA:

TRADYCJE TEATRALNE WĘDRYNI

Podbeskidzka wieś żołązka — Wędrynia obchodziła w tym roku 80-lecie polskiego ruchu amatorskiego, w latach przedwojennych związanego ściśle z tradycjami kulturalno-oświatowymi Stowarzyszenia Robotniczego "Siła". Do tej pory przedstawiono 80 premier teatralnych, głównie polskich autorów.

Z okazji jubileuszu odegrana zostanie w Wędryni sztuka Anny Waclawikowej pt. "Wesele na wsi", w przygotowaniu zaszurowo działacza Jerzego Cienciąły. Wyreżyserował on w ciągu wielu lat pracy 52 sztuki teatralne, grane tu z wielkim powodzeniem.

USA:

MEDAL ODSIECZY

Kongres Polonii amerykańskiej uczcił 300-lecie wiktoriańskie wydaniem medalu pamiątkowego w brązie, według projektu polskiego artysty z Kalifornii — Leona Kawackiego. Średnica medalu, którego wybite powierzone Medalic Art Company, mającej na swym koncie już ponad 4 tysiące innych, równo się średnicy medalu jaki wydano na cześć zwycięstwa 300 lat wstecz w Wiedniu.

Nadzór nad produkcją i dystrybucją medalu sprawuje wyznaczony w tym celu komitet KPA. Tenże komitet zajmuje się organizacją uroczystości okolicznościowych z okazji jubileuszu w wielu miejscowościach Stanów Zjednoczonych. Przewodniczącym dr Edward C. Rożański.

POLONIA ZAGRANICĄ

W. BRYTANIA:

CHOJECKI W LONDYNIE

Londyńskie Biuro Informacyjne NSZZ "Solidarność" donosi że Mirosław Chojecki, członek brukselskiego Biura Koordynacyjnego NSZZ "Solidarność" Zagrancą, współoskarżony w procesie członków byłego KSS "KOR", przebywał w Londynie z wizytą na zaproszenie londyńskiego Biura Informacyjnego NSZZ "Solidarność".

W czasie swej wizyty spotkał się on z przedstawicielami brytyjskich związków zawo-

dowych, prasy i przywódcami polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii. Chojecki, który przyjeżdża do Londynu w ramach Międzynarodowego spotkania w Londynie, w którym uczestniczą nie tylko kierownicy formacji NSZZ "Solidarność" w Wielkiej Brytanii, ale również związkowcy w Szkocji, oświadczył, że będzie w dalszym ciągu działał na rzecz "Solidarności" i reprezentacji polskich robotników.

DZIAŁ POETYCKI

HEJ, CHŁOPCY!

Piosenka Krystyny Krahelskiej napisana w 1949 dla pułku AK "Baszta".

Hej, chłopcy, bagnet na broni!
Długa droga, daleka przed nami,
mocne serca, a w ręku karabin,
granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Jasny świt się roztoczy, wiatr cwieje nam oczy
i odetchnąć da płucem i rozgorzeć da krwi
i piosenkę jak tęczę nad nami roztoczy
w równym rytmie marsza: raz! dwa! trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broni!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znoj,
po zwycięstwo, my młodzi idziemy na bój,
granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,
Jasne wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
Młoda Polska zwycięska jest w nas i przed nami,
w równym rytmie marsza: raz! dwa! trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broni!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść,
granaty w dłoniach i bagnet na broni!...

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

- ADUBOS LÍQUIDOS
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRACA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1130 — Teleg.: "PROAGRO"

80.000 — CURITIBA — PARANÁ

W KÓŁKU RODZINNYM

Zasługi Świętych Polskich dla naszego narodu ("DUSZPASTERZ POLSKI ZAGRANICĄ")

KS. LESLAW JEZOWSKI
Późniejsze zyciorysy św. Jana Kantego wspominają, że odbył pielgrzymkę do Ziemi św. i aż czterokrotnie udawał się do Rzymu, aby nawiedzić tzw. progi apostołskie. Traktował te pielgrzymki jako pokutę za grzechy i odbycie na nim kar czyszczyńskich. Ale oprócz tego te dalekie wędrówki przynosiły mu wielkie korzyści. Zmagały się w naszym narodzie przywiązanie do Stolicy Piotrowej. Wydaje się mi, że w tym leży swoista zasługa św. Jana Kantego, Polaków. Związanie nas ze Stolicą Apostolską jeszcze większe, jeszcze żywsze.

Choć sam odbywał te pielgrzymki, to jednak wróciwszy do Rzymu opowiadał o nim, o papieżu swoim kolegom profesorom, studentom, ludziom zgromadzonym w kościołach, ci powtarzali słowa Janowe innym i mogły one rozchodzić się po znanych obszarze kraju. Zapewne mówił Święty o miłości Ojca wietnego dla Polski, o tym jak Polak dobrze się czuje w Wietnym Mieście, o boku papieża, jak duchowo znacząca nawiezenie grobów Apostołów. Jan Kanty przyczynił się do tego, że Polak, jak wyraził się później Henryk Sienkiewicz, ma dwie ojczyzny, swój rodzinny kraj i Rzym.

Jak wielkim dobrodziejstwem było to przeświadczenie dla naszego narodu, okazało się podczas zaborów i w czasie ostatniej wojny. Straciliśmy niepodległość, rodzime władze, ale wiedzieliśmy, że mamy Ojca w Rzymie, który o nas pamięta i będzie nas ratował. Nie traciliśmy nadziei. Nie załamaliśmy się. Papież nie zawsze mógł nam pomóc, jego starania nie zawsze odnosiły pożądanego skutku. Mimo to psychicznie ratowała nas świadomość: on o nas wie i zrobi wszystko, co będzie w jego mocy.

I najlepszy lekarz nie zawsze może pomóc ciężko choremu. Ale najważniejszą rzeczą jest, gdy pacjent go ma i może na niego liczyć. Ta pewność mobilizuje obronne siły chorego organizmu.

Nasze przywiązanie do Stolicy Apostolskiej, które wzmógł w Jan Kanty, bywało nieraz wystawiane na próbę. Podczas powstania Listopadowego, podczas rozgrywek dyplomatycznych między państwami o nasz los. A potem, gdy odzyskaliśmy niepodległość, dziwiliśmy się, dlaczego nie jesteśmy w Kościele powszechnym cenieni tak, jak na to zasługujemy, dlaczego inni więcej w nim dostrzegani, dlaczego np. mamy tak mało kardynałów, jak jakiś świeżo ochrzczonej kraj, dlaczego tak mało jest Polaków na eksponowanych stanowiskach w urzędach watykańskich?

I oto w 1978 roku zostaliśmy za to wszystko stokrotnie wynagrodzeni. Sprawdziło się przysłowie: Pan Bóg nie rychły, ale sprawiedliwy. Polak został papieżem. (c. d. n.)

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

R. José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

ESTACIONAMENTO GRATUITO ½ HORA (Silva)

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, painelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

KUCHNIA POLSKA

SPORZĄDZANIE KANAPEK DEKORACYJNYCH

Biały chleb, masło czerwone (zabarwione koncentratem pomidorowym), masa mięsna, 2 jajka ugotowane na twardo, łyżka koncentratu pomidorowego, 2-3 ogórki kwaszone, zielone listki pora.

Kromki chleba posmarować czerwonym masłem. Na każdej kromce ułożyć przy jednym boku waleczek z masy mięsnej, obok ułożyć cząstki ugotowanych na twardo jajek. Na pozostałej wolnej przestrzeni ułożyć podłużne paski obranego ogórka. Masę ozdobić wetkniętą jodełką z listka pora, na każdą cząstkę jajka dać kropkę z koncentratu pomidorowego. Tak przygotowane kanapki ułożyć na tacy wyszlifowanej białą serwetką lub na płaskim półmisku porcelanowym czy szklanym.

ANGINA Testament dziadka, do swoich dzieci

Jest to choroba zakaźna wywołana przez bakterie, szczególnie paciorkowce, a także przez gronkowce oraz wirusy. Należy do najczęstszych spotykanych ostrych schorzeń zapalnych górnych dróg oddechowych. Powstawaniu anginy sprzyja osłabienie organizmu. Zalegające w migdałkach nieczynne bakterie stają się wtedy chorobotwórcze.

Schorzenie to objawia się w przypadku zmian bakteryjnych zacerwienieniem i obrzękiem gardła i migdałków, nalotami ropnymi, gorączką oraz bólem gardła i utrudnieniem polykania. Objawom tym zwykle towarzyszy powiększenie i bolesność węzłów chłonnych szyi. Najczęściej po tygodniu ustępują objawy ogólne i miejscowe, ale zdarzają się powikłania poanginowe pod postacią nacieku czy ropnia okółmigdałkowego lub występowanie schorzeń ogniskowych, jak np. zapalenie stawów, mięśnia sercowego, odsierdza czy nerek.

Przez cały okres choroby dziecko bezwzględnie powinno przebywać w łóżku oraz przyjmować antybiotyki zapisane przez lekarza. Ponieważ anginy bakteryjne wywołane są przede wszystkim przez paciorkowce, z reguły podaje się penicylinę i jej pochodne.

Wskazane jest częste picie, zwłaszcza przetworów i soków owocowych (zastępuje ono w zupełności płukanie gardła). Pożądaną jest doustną podawanie witaminy C w tabletkach, tak jak w każdej ostrzejszej chorobie ogólnej.

Ponad 90 procent zapaleń gardła u dzieci jest następstwem zakażeń wirusowych. Zwykle przebiegają one z gorączką, katarciem i suchym, bolesnym kaszlem. Oglądając gardło stwierdzamy mniej lub bardziej zacerwioną i rozopuchniętą powierzchnię błon śluzowych. Widać też często spływający po tylnej ścianie jamy nosowej — gardłowej śluz z nosa. Angina niepowikłana trwa zwykle dość krótko (3 — 5 dni), towarzyszy jej przeważnie wysoka gorączka.

Leczenie ostrych angin wirusowych jest wyłącznie objawowe. Przez cały czas choroby dziecko ma przebywać w łóżku. Podawane posiłki powinny być przyrządzone w postaci papkowatej, zaleca się też podawanie większej ilości płynów (soki owocowe, kompoty). Bolesność łagodzi przepłukiwanie gardła np. rumiankiem, przegotowaną ciepłą wodą. Podajemy leki przeciwgorączkowe i usmierzające ból. W leczeniu angin wirusowych antybiotyki są niewskazane.

Kochane moje dzieci. Gdy to czytać będziecie, moje drogie dzieci, już mnie na tym świecie nie będzie. Odtąd zostacie tylko pod opieką tak zacnej, tak poczciwej, tak kochającej matki.

Choć jesteście jeszcze w tak młodym wieku, pojmujecie przecie ile to pracy i kłopotu Matka mnie jeszcze z Wami będzie, zanim Was wychowa i da Wam wykształcenie zapewniając Wasz byt w przyszłości. Sama bez Waszej pomocy rady sobie nie da, powinniście Jej w tym pomagać, to jest: być posłusznymi, kochać Ją z całych sił i uczciwie a szczerze pracować — jeżeli jeszcze i sami z pewnością sobą kochać się będziecie wzajemnie, to Bóg Wam z pewnością błogosławić będzie.

Pamiętajcie, że praca Matki nad Wami jest tylko pożyczką Wam daną. Skoro Wy podroście i będziecie mogli sami na siebie pracować, Matce już sił zabraknie i wówczas to na Was przyjdzie obowiązek oddać Matce dług należny, i wziąć Ją w swoją synowską opiekę.

Wszystko zaczynajcie z Bogiem, a Bóg Wam w pracy i działaniu do dobrego celu pomagać będzie. Jeżeli Wam w życiu wieść się nie będzie, nie narzekajcie i nie upadajcie na duchu, bo Bóg nieraz ludzi doświadczając i zsyła na nich różne próby, — poddajcie się Jego świętej woli, a w pracy nie ustawajcie.

Następnie proszę Was abyście pamiętali żeście się urodzili katolikami i Polakami, zostanie nimi do końca życia Waszego: kochać Boga nade wszystko, a Ojczyznę swoją jak jej prawdziwym synowie.

Nazwisko które nosicie zostawiam Wam czyste, żadnym brudnym czynem nie splamione, takie też zostawcie i Wy waszemu potomstwu.

Do Was odzywam się wyłącznie moi drodzy synowie, jeżeli pójdziecie w życiu pojedynczo, nie upadniecie, — jeżeli będziecie iść prawą drogą ręką w rękę, żadna siła Was nie zmoże. — Potrzeba Wam więc między sobą związać się wielką braterską miłością. — Nie zapominajcie także o tym, że siostry Wasze jako istoty słabsze od Was nieraz pomocy i opieki może potrzebować będą, nad nimi więc czuwać musicie.

Człowiek bez obowiązku i celu w życiu jest niczem. — Wy macie cel wzniosły i szczerzy lecz ciężki. Gdy dorościecie, staniecie się obrońcami Wiary, Ojczyzny, Matki Waszej i Sióstr Waszych — lecz mając przykład postępowania Matki, mając tak dobre zasady jakimi my obajce staraliśmy się w Was wzorzyć, zadanie Wasze lekkiem się Wam wydawać będzie.

Najszczęśliwszym jest ten, który wszystko co posiada własnej zawiścią pracy, — nie oglądając się nigdy na pomoc ludzką, gdyż byłoby to wstydem i hańbą dla nazwiska Waszego, — usilną pracą i wytrwałością zdobywacie sobie stanowisko, które Wam szczęście i zadowolenie wewnętrzne przyniesie.

Bądźcie uległymi dziećmi dla swej Matki, jeżeli chcecie aby Was dzieci Wasze kiedyś kochały, — szanujcie starszych, bo i to Wam oddane w starości będzie. pomagajcie o ile możecie równym sobie i biedniejszym, bądź żądania wzajemności lub podziękowań, nie wymagając pochwał publicznych, bo spełnianie tylko swój obowiązek.

Antoś jest teraz pod opieką stryjostwa a raczej jest ich synem przybranym, — przykład z tych znacznych i prawych ludzi, którzy go kochają miłością prawdziwiej rodzicielską, będzie miał jak najlepszy, nie będą oni szczeniłem trosk i zabiegów aby wychować go w cnocie i pobożności, — nie zapominajcie że w Was wszystkich jedna krew płynie, że równo z Wami przez rodziców jest kochanym, że jest Waszym rodzonym bratem, musicie więc wszystkim trzech trzymać się za ręce, wzajemnie się wspierać dobrą i uczciwą radą, opiekować się siostrami, jednym słowem, prowadzić całe życie tak, abyście każdej chwili gotowi byli zdać rachunek, jakiego kiedyś zażąda od Was Bóg i Wasza Matka Ojczyzna.

szczerze Was wszystkich kochający Ojciec
(—) Konstanty Sokolowski

Kraków, dnia 23 sierpnia 1891 r.
Zebrał na podstawie zapiszków rodzinnych-VJS (SP).

Uśmiechnij się...

— Jakże znasz języki? — pytał pan kucharza.
— Znam wszystkie: cielecy, wołowy i jezor na szaro.

— Panie policjancie, czy ta ulica jest spokojna?
— Naturalnie! Inaczej już przecieć tu nie stał.

— Jakże pan się czuje w małżeństwie?
— Świetnie. Po całych dniach jej nie ma w domu a po całych nocach mnie nie ma w domu. Zjemy ze sobą jak w raj.

— Panie gospodarzu, przejechałem pańskiego koguta na motocyklu. Chciałbym to naprawić.
— Dobrze, proszę zapiać jutro o czwartej rano.

— Sto razy powinienam była pomyśleć, zanim wysłałam za ciebie.
— Nie przesadzaj. Wystarczyłoby raz...

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

Refleksje wrześnieowe

W dniu 1 września mija 44 lat od chwili gdy hitlerowskie Niemcy uderzyły na Polskę. Rozpoczęła się II wojna światowa. Wywołał ją Hitler w zмовіе ze Stalinem, w nadziei wykreślenia Polski z mapy Europy. Dwaj dyktatorzy rzępatali tym spiskiem bieg wypadków, który według ich rachunków miał doprowadzić do przekształcenia świata na dwa imperia, pod różnymi flagami, ale o podobnych zasadach i założeniach, mianowicie totalnego niewolnictwa, opartego na totalnym materializmie.

Polska znalazła się w oku cyklonu, rzucona na pastwę dwóch niszczących demonów: niemieckiego hitleryzmu i sowieckiego komunizmu. Pomimo monstrualnej dysproporcji sił, stawiliśmy opór, choć był to opór bez najmniejszych szans zwycięstwa. Wszystkie nasze przewidywania i kalkulacje polityczne, bo tylko o takich można było mówić, sięgały tylko tak daleko, jak daleko pokrywały się z obliczeniami i zamiarami mocarstw zachodnich, głównie Anglii a potem Ameryki. Poza tym liczyły się tylko krew polskiego żołnierza i tylko dopoty, dopóki szeregów walczących nie wypełniły miliony zmobilizowanych żołnierzy alianckich. Potem staliśmy się kroplą w morzu, godną podziwu, szacunku co prawda, ale już tylko kroplą w morzu.

W Kraju naród polski stał się przedmiotem potwornej okupacji sowiecko-niemieckiej i został skazany na śmierć. Rozpoczęła się trudna do opisanja hekatomba narodowa, egzekwowana metodycznie bez ograniczeń. Mielimy się stać mierzwą pod potęgę niemiecką i rezerwuarem jej siły niewolniczej. Podobny los wyznaczyła nam Rosja, tylko że w słuźbie imperializmu sowieckiego, zmierzającego ku opanowaniu świata. Kosztowała nas ta zabawa wielkich tego świata połowę terytorium naszego państwa, dwadzieścia milionów obywateli i niepodległość narodu. Bagatel. Nawet najwięksi spośród aktorów dramatu II wojny światowej do takich cyfr nie doszli.

Losy wojny potoczyły się jednak inaczej, niż sobie to wyobrażali jej inicjatorzy. I jeszcze inaczej, niż sobie wyobrażali nasi sojusznicy i my. Runęły domki z kart naiwnych wyobrażeń i kalkulacji, mających coś wspólnego z uczciwością. Na arenę wkroczyła Ameryka. Nie ta idealistyczna Ameryka Wilsona, ale ta naiwna i praktyczna Ameryka Roosevelta, uzbrojona w siłę znacznie przekraczającą jej możliwości intelektualne i moralne. Roosevelt, oczarowany ta siła i ambicjami supermocarstwa, mi dostrzegł w miare rozwoju wypadków coraz więcej potęgę Rosji tracąc z oczu interes własnego obozu, a w końcu i interes samych Stanów Zjednoczonych. Poszedł na pełną współpracę ze Stalinem,

W ROCZNICĘ "BITWY O WIELKĄ BRYTANIĘ" Decydująca bitwa II wojny światowej



Wódz Naczelny — Gen. Sikorski — dekoruje zwycięskich polskich lotników.

Przed 43 lata jesienią 1940 roku rozgorzała pamiętna bitwa powietrzna nad Anglią, która nie tylko rozstrzygnęła los tego państwa, ale całej zachodniej Europy.

W dniu 2 lipca naczelne władze niemieckie poinformowały wszystkie podległe sobie oddziały, iż inwazja na teren wysp brytyjskich została postanowiona. Operacja ta otrzymała kryptonim "Seeloewe". Do wszystkich portów francuskich, belgijskich, holenderskich i norweskich zaczęto ściągać wszelkie możliwe środki przewozowe dla oddziałów inwazyjnych. Przewidywano oczywiście, iż pierwszej fazy trzeba będzie wyeliminować lotnictwo brytyjskie, które mogłoby zadawać wojskom dotkliwe straty. Wywiad niemiecki donosił, iż RAF rozporządza jedynie ok. 250 maszynami myśliwskimi i że możliwości produkcyjne fabryk lotniczych nie są zbyt wielkie. Wobec olbrzymiej przewagi Luftwaffe zadanie to wydawało więc na bardzo łatwe do przeprowadzenia.

Głównym autorem planu inwazji był szef oddziału operacyjnego generalnego sztabu Wehrmachtu Adolf Heusinger. Znany on był powszechnie jako wybitny fachowiec. Jego dziełem były w głównej mierze plany podboju Czechosłowacji, Polski, Norwegii, Danii, Holandii, Belgii, Francji i Luksemburga.

W dniu 1 sierpnia 1940 roku Hitler zatwierdził jego plan unicestwienia brytyjskich sił powietrznych. Rozkaz ten, noszący numer 17, polecał użyć wszystkich sił Luftwaffe do akcji przeciwko Anglii w formie bombardowania i pierwszym rzędzie lotnisk, przemysłu obronnego, portów oraz składów materiałów wojennych.

Do działań tych wyznaczono 2 i 3 flotę powietrzną, liczącą łącznie przeszło 2.200 samolotów, w tym połowę aparatów bombowych, przede wszystkim nurkujących typu "Junkers Ju 87".

Już następnego dnia pierwsze bomby hitlerowskie spadły na Anglię. W ten sposób rozpoczął się pierwszy etap Battle of Britain, trwający od 8 do 12 sierpnia. 2 flota, dowodzona przez admirała Kessringa, atakowała południową Anglię. Nie osiągnęła jednak przewidywanych sukcesów. Coraz bardziej uparta obrona zadawała Luftwaffe bardzo poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Już 20 sierpnia, gdy rozpoczęła się druga faza Battle of Britain, Polacy, latający w dywizyjnie myśliwskim 302 stoczyli zwycięsko pierwszą bitwę w obronie Brytyjskiej Wyspy. tego cały szereg polskich pilotów walczył w dywizjach brytyjskich, wysuwając się na czoło swą bezprzykładną odwagą i odwagą. Trzeba tu zaznaczyć, iż przewaga niemiecka w powietrzu była wówczas olbrzymia, wyrażająca się stosunkiem

Trzecia faza bitwy trwała od 6 września do 13 września. Hitler widział już wówczas, iż złamanie RAF jest niemożliwe, postanowił więc złamać rezystencję przez terrorystyczne bombardowanie miast, przede wszystkim Londynu. Pierwszy atak skierowany na doki, w których magazyny były olbrzymie zapasy środków żywnościowych, w wyniku nalotów splonęły one wówczas prawie całkowicie. Tego samego dnia piloci polscy z samego tylko 302 zestrzelili 17 samolotów niemieckich.

Tragicznym dniem dla Anglii był 15 września, kiedy w całym kraju nadciągnęły fale samolotów hitlerowskich. Do walki z nimi wystartowało 12 samolotów brytyjskich, w tym dwie polskie. Z zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich 23 zniszczyli lotnicy polscy.

Niepowodzenia ataków dziennych zmusiły Luftwaffe do ataków przeprowadzanych w nocy. Pierwszą z nich była Battle of Britain, która również zakończyła się klęską Luftwaffe.

Przygotowując wówczas już uderzenie na ZSRR, postanowili przerwać ataki na Anglię, ograniczając je do sporadycznych, wykonywanych słabymi siłami nękających.

W okresie Battle of Britain Luftwaffe utraciła 1 samoloty, z których 203 zestrzelili Polacy. Niezależnie od tego zestrzelili 35. Sukcesy ich były bardzo wielkie, ponieważ nowi oni tylko 20 procent ogółu myśliwskich pilotów polskich. Łącznie w bitwie o Anglię wzięło udział 138 samolotów, z których poległo 36.

Podczas zmagania tych Polacy byli bohaterami, o rozpiętych się prasą, dla których naczelne dowództwo nie miało po prostu słów uznania.

Jerzy...

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

Senhora! Anualmente faça seu exame preventivo de câncer. Procure os centros médicos da Casa de Saúde. Paciente. — Aproveite e vacine-se contra a gripe. Assista as aulas de orientação sanitária diárias, às 15:30 horas.
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-2323
80.000 CURITIBA

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIANSKI
CIRURGIJA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MOWI SIĘ PO POLSKU
FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Advokaci:

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARIZACYJNE
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 232-2484
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ZELAK
Zalatiwa sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rodzinne i naturalizacje — Przeprowadza inwentaryzację
Rua Emiliano Pernetta, 10 — 4. piętro — Conj. 401 (Kilby) — Curitiba
Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba

ELIMAR SZANIAWSKI
Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família
Direito do Trabalho e Direito Administrativo
Horário: Das 9,30 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. conj. 1105 — Ed. T. 1105
80.000 CURITIBA

H. KAMINSKI & CIA. LTDA

JOIAS
RELOGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria

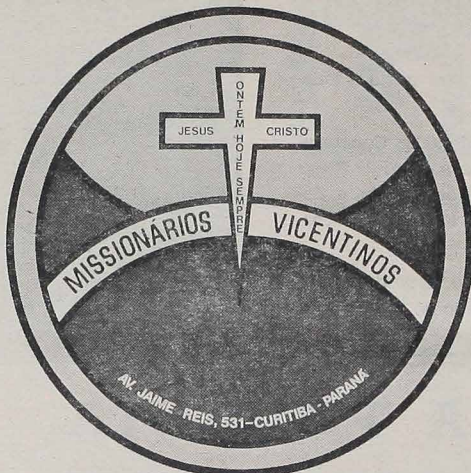
a PÉROLA

RUA XV — 430
TELEFONES: 223-4475 e 222-5116

CURITIBA

PARANÁ

MISSÕES POPULARES EM APUCARANA



4 A 25 DE SETEMBRO DE 1983

PARÓQUIAS: CORAÇÃO EUCARÍSTICO DE JESUS — CRISTO REI — SANTA TEREZINHA

PROGRAMA DAS NOVENAS

Jardim Ponta Grossa (Diac. N. Sra. Aparecida) — Jardim América (Diac. N. Sra. Guadalupe) — Jardim Trabalhista (Diac. Sta. Luzia) — Vila Nova (Diac. S. Lucas)

Dia 25-08 — 19:00 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas.
Dia 04-09 — 19:00 h — Chegada dos Andores — Início das Missões.
Dia 11-09 — 9:00 h — Encerramento.

Missionários. (com participação de Diáconos e Ministros.)
— Após a Missa procissão e implantação da Cruz, com a bênção do novo Bispo Diocesano Dom Domingos Gabriel Wisniewski.
"Em qualquer época, em qualquer povo aceito por Deus, todo aquele que O teme e pratica a justiça". (At. 10.35)

PROGRAMA DAS MISSÕES

MATRIZ SANTA TEREZINHA

Dia 01-9 — 19:00 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas.
Dia 11-9 — 19:00 h — Chegada dos Andores — Início das Missões.
Dia 18-9 — 9:00 h — Encerramento.

5:00 h — Alvorada.
5:30 h — Procissão de Penitência, Missa e Pregação.
9:00 h — Missãozinha das Crianças.
14:00 h — Missãozinha das Crianças.
15:00 h — Hora Santa Eucarística e Bênçãos.
19:30 h — Missa e Pregação.
20:30 h — Conferência: 2ª e 4ª feira: Casais — 3ª e 5ª feira: Jovens.
Ano Santo — Ano Vocacional
Venham todos às Santas Missões e rezem pelo bom êxito.
AGUARDEM! 1985 Missões em todas as paróquias da cidade de Apucarana.
Pe. Tadeu Wróbel
Padres da Congregação da Missão (Vicentinos)
"Não feche o seu coração, mas sim, ouça a voz do Senhor participando das missões".

MATRIZ CORAÇÃO EUCARÍSTICO DE JESUS E CRISTO REI

Dia 08-9 — 19:00 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas.
Dia 18-9 — 19:00 h — Chegada dos Andores — Início das Missões.
Dia 25-9 — Domingo: Encerramento com as seguintes solenidades:
8:30 h — Concentração das Diaconias da Matriz Cristo Rei e Santa Terezinha na Igreja Coração Eucarístico de Jesus.
9:00 h — Início da Missa concelebrada pelos padres das Paróquias e pelos

DIVIRTA-SE



ESPOSA DO CIENTISTA

— Gregório, isto não pode continuar assim! Tens que escolher: ou eu ou os microbios!



ORGANIZAÇÃO

Ela — Que é que estás procurando?

Ele — Aquela minha conferência intitulada: "Um lugar para cada coisa e cada coisa no seu lugar".



MAL ENTENDIDO

Um rapaz entra numa loja de ferragens.

— O senhor tem pregos grandes?

— Tenho. Quer destes?

— Veja se tem maiores.
— Mas para que esses pregos enormes?

— Para o meu casamento. O escrivão disse-me que precisava pelo menos dois pregões...



DEIXOU DE BEBER

— O médico deu-me um pozinho para curar meu marido do vício de beber, e eu colocava uma pitada todas as manhãs no seu café.

— Ele deixou de beber?

— Sim. Deixou de beber café...



DAMA MUITO RICA

Um orador entusiasmado pela caridade de uma dama recém-falecida, exclamava:

— Foi a caridade personificada, pois deu a metade de seus bens ao nosso hospital, uma metade ao orfanato e outra metade à matriz.

Um dos ouvintes reclamou:

— Mas só podia ter duas metades e não três!?

— É que a dama era muito rica!... continuou o orador.



PINTURA MODERNA

O artista: — Que tal minha arte?

O admirador: — É tão maravilhosa que só de apreciar este quadro já me dá água na boca.

— Mas como lhe vem água na boca, admirando o por do sol?

— Ah! É um por do sol? Eu pensava que era um ovo frito...



ACERTOU

Professor: — Que é vácuo?

Aluno: — Tenho a coisa na cabeça mas não sei explicar.



ENTRE COMADRES

— Estou certa de que dona Miguelina pinta os cabelos.

Nada disso. Compramos já daquela cor.

Para Frei Alberto Stawinski nos 50 anos de seu sacerdócio

1933 — 31 de julho — 1983

A 7 de agosto estive em festas. Na verdade, é uma integração a elas. Frei Alberto Stawinski, da Ordem dos Padres Capuchinhos, agradece a Deus, com uma esplêndida Missa, os seus 50 anos de padre. As comemorações se realizaram na Igreja da Imaculada Conceição, no Bairro Rio Branco. Dois motivos me levaram a fazer desse domingo um dia de emoções: a primeira, a pessoa do homenageado, uma das glórias da Igreja Católica do Rio Grande do Sul e esplendor dos filhos de São Francisco de Assis; a segunda, porque durante 50 anos Frei Alberto foi, fora e acima de tudo, um sacerdote de virtudes, amor e dedicação. E se o leitor me acompanhar por esta crônica, verá que as razões que apresento são muito boas.

Frei Alberto nasceu em São Marcos, a nossa vizinha cidade. É neto daquele Stawinski que, pelo final do século, dirigiu a leva de imigrantes poloneses que acamparam em Caxias e viram mais de uma centena de seus filhos serem tragados pela morte. Alberto estudou com seu pai, Francisco Stawinski, um mestre de relevantes méritos. Vivendo numa família católico-polonesa, onde a fé é um patrimônio milenar, decidiu-se pela vida sacerdotal e religiosa. Estudou em Veranópolis; Flores da Cunha e Garibaldi. Foi ordenado em Porto Alegre, a 31 de julho de 1933. Na Ordem, desempenhou numerosos cargos, desde Provincial a vigário de paróquia, professor e capelão.

Escritor de méritos, legou-nos trabalhos de pesquisa na imigração e colonização polonesas. Seu "Primórdios da Imigração Polonesa no Rio Grande do Sul" veio para ficar. A biografia do padre Józef Bardin, um apóstolo, é uma beleza de humanidade.

Nascido em família polonesa, conhecendo primorosamente essa língua, Frei Alberto viveu e conviveu com os vênets e escreveu a primeira gramática da Língua Vêneto-Rio-Grandense, cuja publicação está sendo objeto de revisão. Trata-se de uma proeza de quem já falei a respeito, e o leitor me permitirá que, embora destacando os méritos do ilustre escritor, passe de largo.

Hoje, Frei Alberto, que já deve beirar os seus 80 anos, é capelão do Instituto Bom Pastor e sábio Juiz do Tribunal Eclesiástico Regional de Porto Alegre. Em outras palavras, prossegue trabalhando incansavelmente.

Pois, leitor, aí estamos diante desse gaúcho-polonês que, portador de uma fé poderosa, todos os dias, durante meio século, rezou a Missa. Na verdade, eu venho de tempos em tempos se acreditava que o santo sacrifício do altar era o centro de toda vida religiosa. Que sacrifícios imensos faziam os padres para que ele fosse rezado todos os dias! Recordaria aqui o nome do padre João Schiavo, de quem fui acolito inúmeras vezes. A Missa para ele era um momento de sublimidade divina. Ou o padre João Batista Reus, cujos ecos de

saber e santidade ainda apanhei quando moço. Fazem-me recordar Abraão, que questionava os céus para salvar Sodoma e Gomorra. Divinamente regatou o número de justos e soube que, se sobre aqueles milhares de habitantes dez o houvesse, o firmamento não se desmancharia em trovada, relâmpagos e fogo. Não os havia. E por que? Porque as fontes do bem estavam estancadas e ninguém semeava justos, a fim de que a terra germinasse em searas de santidade. Pois, o meu Frei Alberto tem-no feito incansavelmente.

Por cinquenta anos rezou, pregou, escreveu, aconselhou, sofreu, meditou; viu seus dias rejulgar no ouro das consolatóes e no vazio do sofrimento. Agora, ele observa o longo caminho percorrido e as rosas se debriçam perfumadas. Há um sol, de rutilos esplendores, cantando a vida e o amor de Deus. E ele, lavrador diligente, que pôs a mão ao arado, não parou para olhar para trás. Portador da fé intrépida de seus maiores, inclina-se sobre o altar, ergue a hostia branca e agradece. E com ele estaremos nós, que há tanto tempo o acompanhamos sua vida e vimos as searas fartas de suas virtudes. De homens assim, de suas mãos, Deus já surgiu milhares de justos.

MÁRIO GARDELIN

O Prof. Mário Gardelin é Vice-Reitor da Universidade de Caxias do Sul. Cx. Postal 848 95.100 Caxias do Sul-RS

Dom Domingos toma posse em Apucarana

Dom Domingos Gabriel Wisniewski tomará posse como Bispo de Apucarana no próximo dia 04 de setembro.

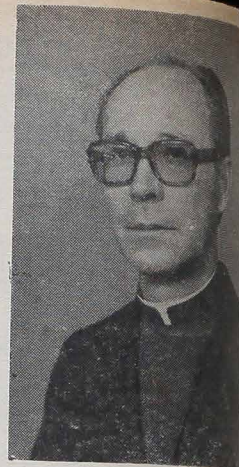
Ele será o 2.º Bispo da referida Diocese, substituindo a Dom Romeu Alberti que foi transferido para Ribeirão Preto (SP).

As 9 horas do dia 04 de setembro, será feita a recepção na entrada da cidade (via

Londrina) e às 10:00 h terá início a Celebração Eucarística.

Dom Domingos, oriundo da Congregação da Missão, já exerceu o cargo de Bispo Auxiliar da Arquidiocese de Curitiba e, depois, foi transferido para a Diocese de Cornélio Procopio.

A sua nomeação como Bispo de Apucarana deu-se aos 25 de maio de 1983.



AS ÚLTIMAS NA POLÔNIA

Um dos mais importantes dirigentes do Solidariedade clandestino, Wladyslaw Hardek, entregou-se à polícia, na semana passada, e leu uma nota pela emissora nacional de televisão, dizendo-se arrependido de suas atividades.

Hardek, um antigo operário da siderúrgica Lenin, perto de Cracóvia, declarou que depois de 20 meses na clandestinidade chegou à conclusão de que o Solidariedade está usando táticas erradas. "As ações de protesto estão dividindo colegas no mesmo local de trabalho, levam à divisões desnecessárias na sociedade, prejudicam a paz em vilas e cidades e causam danos morais e materiais", afirmou.

"Por causa disso, eu acho que daqui para a frente as atividades clandestinas não têm sentido.

A sociedade e o País precisam de normalização e de paz".

Hardek é um dos seis membros da Comissão de Coordenação Temporária do Solidariedade, o TKK, o grupo que dirige na clandestinidade o movimento sindical polonês desde o golpe que pôs o País sob regime militar em dezembro de 1981.

A agência de notícias PAP informou que funcionários do Ministério do Interior de Cracóvia pediram a Justiça Militar para que Hardek seja beneficiado pelo programa de anistia do governo. O governo prometeu anteriormente a todos os membros do Solidariedade clandestino que receberiam uma anistia completa se fizessem uma confissão de todos os seus atos ilegais e assinassem um compromisso de não violar nenhuma lei até 1985.

OPERAÇÃO TARTARUGA

O sindicato Solidariedade e seus representantes iniciaram, na semana passada, uma greve de oito dias de operação-tartaruga.

O sindicato proibido exortou os trabalhadores a realizarem operações-tartaruga nacional até o dia 31 diante da recusa do governo em abrir um diálogo com Lech Walesa e outros dirigentes sindicais.

A comissão clandestina de fábrica de Gdansk primeiro apelo nesse sentido distribuiu uma declaração pedindo aos trabalhadores de Gdansk que prorroguem a operação até 15 de setembro.

Novos preços mínimos dos produtos agrícolas

O ministro da Agricultura, Amaury Stábile, divulgou no último dia 15 de agosto, os preços mínimos dos cinco principais produtos agrícolas, que terão aumento médio de 160,5% em relação aos preços fixados na safra anterior. Sobre esse preço mínimo básico serão aplicadas correções mensais, com base nas variações das ORTNs (Obrigações Reajustáveis do Tesouro Nacional), entre a época do plantio e da colheita.

O arroz de sequeiro, que representa 40% da produção nacional, teve o maior reajuste em relação à safra anterior, 195%, e a saca de 60 quilos passou de Cr\$ 1.900,00 para Cr\$ 5.600,00.

O arroz irrigado obteve reajuste de 193%, passando de Cr\$ 2.276,50 para Cr\$ 6.664,00 a saca.

O milho, reajuste de 166%, passando a saca de Cr\$ 1.392,00 para Cr\$ 3.700,00.

Algodão, aumento mínimo de 187% (poderá ser ainda maior após conversas entre os ministros da área econômica), passando o fardo de 15 quilos de Cr\$ 1.330,00 para Cr\$ 3.820,00.

Amendoim, reajuste de 129%, passando a saca de 25 quilos de Cr\$ 1.222,00 para Cr\$ 2.800,00.

A soja, com um aumento de 141%, elevou a saca de Cr\$ 1.800,00 para Cr\$ 4.338,00.

Para se chegar a esse aumento médio de 160,5% entre os principais produtos, está computado o aumento de 146% no preço básico do feijão, anunciado no mês passado, que elevou a saca do produto de Cr\$ 5.850,00 praticados na safra 82/83 para Cr\$ 14.400,00 na próxima colheita. Além disso, todos os produtos de feijão terão 100% de financiamentos de VBC (Valor Básico de Custeio), independentemente do porte de cada lavoura.

UNIÃO JUVENTUS INFORMA:

Sede Campestre: dia 17 de setembro
Jantar Dançante com Seresta
 Início às 20:30 horas — Música ao vivo
 Sorteio de prêmios e atrações:
Futebol de Pelada: Campeonato Interno de Pelada. Inscrições até 31/08
Bolão: IV Torneio de Estreantes
 Todos os domingos às 10 horas, sendo convidável trazer o calçado Tênis.
Ginástica Rítmica Desportiva:
 Professora Márcia Maria Ianoski
 3.ª e 5.ª: 17:30 às 18:30 h — 05 a 10 de setembro
 18:30 às 19:30 h — 11 a 19 de setembro
 Sábados: 09:00 às 10:00 h — 05 a 10 de setembro
 10:00 às 11:00 h — 11 a 19 de setembro

WILDE MARTINI
 Departamento de Divulgação

RAPIDINHAS

♦ **Vaticano** — O Papa João Paulo II enviou às vítimas das enchentes do Sul do país 14 milhões de cruzeiros que já estão sendo divididos em proporção ao número de desabrigados de cada Estado afetado. A secretária nacional da Caritas Brasileira Elci Lacerda anunciou que Santa Catarina ficará com Cr\$ 9 milhões, o Paraná com Cr\$ 2 milhões e 800 mil, e o Rio Grande do Sul com Cr\$ 2 milhões e 200 mil.

♦ **Brasília** — No dia 30 de agosto a Empresa Brasileira de Correios e Telégrafos lançará um selo em homenagem a Dom Bosco, comemorando o primeiro centenário da chegada dos salesianos no Brasil.

♦ **Costa do Marfim** — Está sendo construída a maior igreja do Terceiro Mundo em Abidjan, capital da Costa do Marfim. E popularmente conhecida como a "Catedral da África". Estará concluída em meados de 1985, e sua capacidade será de 10 mil fiéis.

♦ **Vaticano** — A Rádio Vaticano vai ampliar e melhorar as suas transmissões, com vistas à China. Segundo o subdiretor da rádio padre Sesto Quercetti, que esteve recentemente na China, muitos ouvintes pediram uma melhor transmissão, visto que a distância dificulta uma perfeita compreensão dos programas de rádio.

♦ **Dayton** — Com mais de 60 mil livros e temas marianos, a Biblioteca de Dayton é a mais rica e completa do gênero. Além dos livros a biblioteca possui imagens, gravuras, postais, estampas, fotografias, diapositivos e cortes de jornais com temas marianos.

♦ **Vaticano** — Segundo o bispo brasileiro Lucas Moreira Neves, que trabalha atualmente na Sagrada Congregação para os Bispos de outros países que têm maior número de Dioceses: Itália 334, Brasil: 242, EUA: 181. Em número de bispos, o Brasil está com 336, a Itália 334, França 119, Índia 110, Canadá 97, México 87 e Argentina 81 bispos.